Nr. 87 (1559). Warszawa, Środa 29 Marca 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 550.—
bez odnoszenia „ 500.—
Na prowincji miesięcz. „ 550.—
Zagranicą „ 750.—



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

System policyjny.

W „Kurjerze Porannym" z dn. 27-go marca b. r. pojawiło się streszczenie okólnika Min. Spr. Wewn. do wojewodów w sprawie umów zbiorowych i możliwości strajku rolnego.

Okólnikiem tym p. Minister Spr. Wewnętrznych dał dowód, że ma zamiar w dalszym ciągu trzymać się metod policyjnych, z takim pietyzmem stosowanych przez jego poprzednika. Jeżeli chodzi o robotników, to p. minister ofiaruje im — frazes. „Poleca" bowiem zapewnić „w miarę możności" zwolnionym pracownikom rolnym dach nad głową. Natomiast obszarnikom daje realną pomoc policyjną. Okólnik poleca bowiem wojewodowm lub starostom wydać zarządzenia, zmierzające do przeciwdziałania agitacji strajkowej, a to na podstawie art. 509 K. K. lub, jeżeli to jest agitacją, mającą na celu pogwałcenie umowy pracy — p. 3 art. 129.

Wreszcie p. minister komunikuje, że, gdyby umowa nie doszła do skutku, to załatwi tę sprawę Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza.

Przyjrzyjmy się teraz, jak wygląda ten okólnik w świetle faktów, wywołujących możliwość strajku rolnego.

Obszarnicy w dniu 1 stycznia b. r. wydali 15.000 zwolnień, przyczem dotychczas z tej liczby zgodzono gdzieindziej około 7.000 robotników. 8.000 rodzin, czyli około 40.000 ludzi w dn. 1-ym kwietnia ma się wyprowadzić pod gołe niebo.

Tymczasem obszarnicy ani słyszeć nie chcą, aby te sprawy załatwić. Gdy Min. Pracy i Op. Sp. przeniosło te sprawy z Głównej Komisji Polubownej na Komisje powiatowe, Zarząd Główny Związku Ziemian polecił swoim Oddziałom, aby nie godziły się na żadne propozycje, zmierzające do zlikwidowania bezrobocia na wsi. W kilku powiatach obszarnicy nie podporządkowali się dyrektywom swoich ciał kierowniczych i odpowiednie umowy podpisali. Zdawali sobie bowiem sprawę z konsekwencji, jakie ta niepoczytalna polityka może sprowadzić. Naogół jednak w Komisjach Polubownych Ziemianie oświadczyli, że ich Zarząd Główny nie pozwala im przyjmować żadnych zobowiązań w tej sprawie.

A zatem widzimy, że wyłącznie obszarnicy wytworzyli stan wrzenia na folwarkach.

Min. Spraw Wewn. na to powinienby zwrócić uwagę? Powinien wraz z całym Rządem usilnie się starać o to, żeby wydalenia — nie będące bynajmniej jakąś koniecznością gospodarczą, lecz manewrem politycznym obszarników — cofnięto.

Lecz w tym kierunku Rząd nic nie czyni! Natomiast uzbraja starostów i policję w §§ 129 i 509 kodeksu carskiego — i w ten sposób jednostronnie występuje przeciwko robotnikom, odbierając im zarazem prawo obrony swoich interesów.

P. Kamiński tak się zagalopował, że mówi nawet o artykule 129 Kod. Kar. za agitację, zmierzającą do pogwałcenia umowy pracy. A więc w dalszym ciągu popełnia się to barbarzyństwo, że agitację strajkową uważa się za przestępstwo kryminalne. Zresztą p. Kamiński zapomniał, że umowa nie jest jeszcze zawarta — tak, że robotnicy wcale nie są skrępowani i nie można ich ścigać za niedotrzymywanie umowy, której nie zawarli.

Mówiliśmy już, że w pierwszej części okólnika p. Minister poleca się starać o dach nad głową dla pozbawionych pracy robotników, oczywiście „w miarę możności".

Ależ przecież nie trzeba nawet orjentować się zbyt dobrze w sytuacji mieszkaniowej w Polsce, aby wiedzieć, że robotnik wydalony z folwarku, o ile nie otrzymał pracy w innym folwarku, to ani w mieście, ani na wsi mieszkania nie otrzyma, a chudobę swoją zmarnuje. Chyba, że utworzy się dla nich „obozy jeńców"?!!

Jedyne byłoby wyjście: pozostawić robotników rolnych w mieszkaniach folwarcznych. Ale Rząd burżuazyjny woli poprzestać, dla uspokojenia sumienia, na ogólniku, do niczego nie zobowiązującym.

P. minister w końcu okólnika nadmienia, że o ile Gł. Kom. Pol. nie załatwi umów, to będzie zwołana Nadz. Kom. Rozj.; wstydliwie jednak przemilcza fakt, że na Głównej Komisji Polubownej ziemianie kategorycznie odmawiają przyjęcia jakichkolwiek zobowiązań w sprawie wydalonych.

Okólnik p. Kamińskiego sprawy tedy bynajmniej nie załatwia, nawet jej nie łagodzi — przeciwnie, zaostrza ją. Jedyny sposób dojścia do ładu z obszarnikami, to taka postawa Rządu, aby p. obszarnicy wiedzieli, że administracja i policja nie są gotowe na każde ich skinienie występować przeciwko robotnikom rolnym. Byliby skłonniejsi do ustępstwa, gdyby Rząd, zamiast grozić robotnikom batem paragrafów carskich, szczerze i energicznie ujął się za zagrożonymi wydaleniem z pracy i pozbawieniem dachu nad głową robotnikami rolnymi.

M. Nowicki.

Kwestja ukraińska w Polsce.

(Głos Ukraińca).

W granicach Rzeczypospolitej jest około 6 miljonów ludności ukraińskiej. Zwartą masą, zdawien dawna zamieszkują tu Ukraińcy pewien obszar, zachowują rodzinny język, zwyczaje, religję, tradycje, i, co szczególnie jest ważne, kryją w sobie pewne określone ciążenia i możliwości narodowe.

Nie należy się więc dziwić, że w polityce państwowej polskiej kwestja ukraińska winna stać na jednem z pierwszych miejsc. Lecz mało jest, niestety, w społeczeństwie polskiem czynników, któreby należycie doceniały jej znaczenie i liczyły się z niem w swojem postępowaniu politycznem. Nie ulega zaś wątpliwości, że lekceważenie sprawy tej, która blisko przecież obchodzi sąsiedni naród 35-miljonowy, może mieć nader poważne następstwa.

Przez 10 miesięcy wychodziło w Warszawie pismo codzienne, „Ukraińska Trybuna", które, obsługując wszystkie bez wyjatku ziemie ukraińskie, wiele miejscà udzielało na swych szpaltach sprawom prowincji polskich o ludności ukraińskiej. Współpracownikami zaś „Ukraińskiej Trybuny" byli głównie ci sami działacze Ukrainy Naddnieprzańskiej, którzy przed dwoma laty związali swą politykę z polityką Polski, szukając wspólnego gruntu dla dążeń narodowo-państwowych obydwu sąsiednich narodów.

Lecz nikomu się „Ukraińska Trybuna" nie wysługiwała, pismem gadzinowem nie była, prawdy mówić się nie bała. Między innemi w jaskrawych barwach przedstawiała pożałowania godny stan rzeczy, który się ostatniemi laty wytworzył w Galicji Wschodniej oraz na Wołyniu i Chełmszczyźnie. Podawała niezmiernie ciekawe informacje o sromotnej działalności administracji tych dzielnic, o tem, jak się tam tępi wszelkie objawy życia narodowego ukraińskiego; jak się po wsiach i po miastach zamyka ukraińskie szkoły, a nauczycieli usuwa, by zamiast nich mianować Polaków; jak się gnębi „Proświty", zakazuje zakładania kooperatyw; jak się zamyka lub nawet niszczy cerkwie, albo też robi z nich kościoły w miejscowościach, gdzie wcale prawie niema katolików; jak się drogą przymusu polonizuje przytułki dla dzieci, jak się nie dopuszcza Ukraińców na służbę państwową. Pisała też „Ukraińska Trybuna" o tem, jak rosną w ludności wrogie względem Państwa Polskiego nastroje, i jak podatny grunt dla podobnych nastrojów wytwarza polityka administracji „kresowej".

Po szeregu represji, konfiskat i rewizji policyjnych w redakcji oraz u redaktora „Ukraińską Trybunę" zawieszono, a lokal redakcji opieczętowano... Ukraińcy zamilkli... Zaiste dowcipnemi słowy rzekł niegdyś Szewczenko o Rosji carów: „Mowczyt', bo błagodenstwuje..." (Milczy, bo ma się dobrze).

Otóż nie od rzeczy byłoby przypomnieć, że jeden z członków bardzo sympatycznej polskiej „Ligi obrony praw człowieka i obywatela" zapewniał Ukraińców warszawskich, że winę za nadużycia polskiej administracji na ukraińskich „kresach" ponosi sama ludność, wszystko bowiem cierpliwie znosi, bynajmniej nie broniąc swych praw, nie protestując nawet. Wiadomo zaś, że gdy dziecko nie płacze, mamusia nie słyszy.

Usłuchawszy dobrej rady, Galicjanie, Wołynianie i Chełmszczanie poczęli otwarcie wypowiadać swe skargi i żale na szpaltach własnej gazety. I oto rezultat: odjęto im samą możność protestu...

Do czego to nareszcie doprowadzi?

Nie potrzebuję tu chyba wyjaśniać, że skutki leżą w naturze rzeczy, choćby dlatego, że każdy naród — w równym stopniu, co polski—z naprężeniem wszystkich swych nawet podświadomych, sił duchowych, dąży do utworzenia własnego zjednoczonego państwa. Gdy się go nawet rozerwie na zupełnie odrębne dzielnice, wiekami zachowuje w sobie, mimo wszystko, dążenie do zjednoczenia, zrywa z siebie wszystkie więzy, byle osiągnąć cel.

Zdumiewającą jest rzeczą, że mimo krwawo przecierpiane doświadczenia historyczne, Polska dotychczas ogarnięta jest nastrojami, które de facto negują zasadę stanowienia o sobie narodów, z któremi się kiedyś wspólnie cierpiało pod obcem jarzmem. Więcej powiem. W tej orgji samowoli prowincjonalnych satrapów wyczuwa się pewność, że te stare i powszechnie skompromitowane metody rządzenia przy pomocy ograniczeń i ucisku, kolonizacji i polonizacji zrobią wreszcie swoje i zniszczą narodowość wraz z uświadomieniem narodowem, dusze zaś ukraińskie przemienią się na polskie. Ci ludzie są przekonani, że mocni są uczynić to, dla czego za słabi byli despoci Wschodu.

Lecz przyznać należy, że istnieje możność osłabienia do minimum potężnego dążenia do zjednoczenia narodowego. Jest na to sposób niezawodny i wypróbowany, który ongiś z Niemców lotaryńskich zrobił prawdziwych patrjotów francuskich, a z odłamów narodów niemieckiego, francuskiego i włoskiego stworzył wolną, lecz nierozerwalną Republikę Szwajcarską. Szwajcarzy nie mają najmniejszej chęci jednoczyć się z otaczającemi ich wielkiemi państwami narodowemi, a to dlatego, że w Szwajcarji warunki życia narodowego, kulturalnego, społecznego i politycznego lepsze są, niż u spokrewnionych z nimi sąsiadów.

Jeżeli Polacy w istocie marzą o pozyskaniu dla siebie odłamów obcych narodów, obecnie do Państwa Polskiego wcielonych, niema na to sposobu, oprócz jednego, jedynego: na „kresach" powinien być stworzony stan rzeczy wyjątkowo sprzyjający rozwojowi politycznemu, społecznemu i kulturalnemu. Jednem słowem, „kresy" powinny się znajdować w lepszej sytuacji, niż ta, którą wytworzyć mogą sąsiednie państwa narodowe.

Niema i być nie może innego sposobu na rozwiązanie tej niezmiernie poważnej, a rzekłbym nawet groźnej dla Polski kwestji.

Al. Salikowski.

Sprawa odszkodowań niemieckich.

Czytelnicy nasi przypomną sobie, że w grudniu r. ub. Niemcy oświadczyły w nocie do Komisji Reparacyjnej, iż nie są w stanie uiścić się z zobowiązań, zawartych w ultimatum londyńskiem z maja ub. roku. Komisja Reparacyjna zgodziła się wówczas na czasowe moratorjum, zapowiadając, iż wkrótce przedłoży Niemcom nowe warunki co do spłacania i wysokości długów i że narazie Niemcy mają wypłacać 31 miljonów mk. złotych co 10 dni.

Obecnie, 21-go marca, Komisja Rep. wysłała rządowi niemieckiemu notę z zapowiedzianymi warunkami. Kom. Rep. godzi się na ułatwienia płatnicze w r. b., żądając od Niemiec 720 miljonów mk. w złocie, oraz 1450 milj., jako świadczenia w naturze. Ponieważ Niemcy spłaciły już gotówką ok. 282 milj. (w owych ratach 31 miljonowych), pozostałoby do końca roku ok. 438 miljonów, płatnych 15-go każdego miesiąca. Co zaś do świadczeń w naturze, to Francja ma otrzymać świadczeń na sumę 950 milj. mk., a Belgja 500 milj., przyczem sumy, wyłożone przez Niemcy na utrzymanie armji okupacyjnej obu tych państw, mają być zaliczone na rachunek tych świadczeń. Ulgi, poczynione dla Niemiec w porównaniu z żądaniami ultimatum londyńskiego polegają na tem, że zmniejszono sumę długu o 1 miljard mk. w złocie.

Ale nowe te warunki Kom. Rep., traktowane jako tymczasowe, obowiązywać będą tylko wówczas, gdy rząd niemiecki wypełni szereg innych warunków, dotyczących jego polityki finansowej. Komisja krytykuje dotychczasową politykę finansową Niemiec i w nocie swej podaje przepisy, jaką ma być ta polityka w najbliższym czasie. A więc Komisja żąda, aby nowy plan podatkowy, na który zgodziła się większość parlamentu niemieckiego, wszedł w życie przed 30 kwietnia, żeby rząd natychmiast opracował nowy plan podatkowy, któryby zapewnił skarbowi w roku finansowym 1922—1923 nowe podatki w wysokości 60 miljardów mk. pap. Plan ten ma być gotów do 31 maja i przynieść najmniej 40 miljardów do 1 stycznia 1923 r. Dalej nota zapowiada, że środki mające na celu zastosowanie prawodawstwa podatkowego i taryfowego omawiane będą między

Kolejowa Konferencja P. P. S. odbędzie się w środę dnia 29 marca r. b. o godz. 5 i pół po poł. w sali O. K. R. Al. Jerozolimska 6. Referat polityczny wygłosi tow. poseł Moraczewski. Tow. tow. Kolejarze stawcie się licznie.

delegacjami rządu niemieckiego i Kom. Rep., że Komisja za pośrednictwem Komisji Gwarancyjnej kontrolować będzie działalność władz niemieckich w tej dziedzinie i w każdej chwili gotowa będzie żądać od tych władz naprawy popełnionych błędów i niedomagań.

Następnie nota żąda od Niemiec ograniczenia wydatków, przyczem znowu Kom. Rep. czuwać będzie, aby w budżecie nie znalazły się niepotrzebne pozycje. Rząd niem. winien do 30 kwietnia opracować plan pożyczki wewnętrznej, mającej pokryć ewentualne niedobory budżetowe gospodarki wewnętrznej, oraz starać się o pożyczkę zagraniczną dla ewent. spłacania odszkodowań.

Dalej nota żąda, aby Niemcy zapobiegły ucieczce kapitałów niemieckich zagranicę i dążyły do uchwycenia już wywiezionych kapitałów; wreszcie autonomji dla Banku Państwa, oraz prowadzenia ścisłej statystyki gospodarczej i finansowej, któraby służyła jako materjał orjentacyjny dla Kom. Rep.

Nota stwierdza, że Kom. Rep. zbierze się 31 maja r. b. i zbada, czy warunki wymienione zostały przez rząd niemiecki wypełnione. Jeżeli tak, ulgi płatnicze, wspomniane wyżej, zostaną zatwierdzone, w przeciwnym razie żądania na rok 1922 mają być uiszczone w ciągu 14 dni od dnia unieważnienia przez Kom. Rep. ulg tych. Gdyby zaś Komisja Rep. w późniejszym terminie przekonała się o niewykonaniu warunków noty, Niemcy musiałyby wykonać warunki ultimatum londyńskiego.

Nota Kom. Rep. przyjęta została z radością przez prasę burżuazyjną Francji, a ze smutkiem i gniewem w Niemczech. Uważają ją powszechnie za tryumf Poincare'go. Niemcy twierdzą, że żądania noty są niewykonalne. Prawica korzysta ze sposobności, by zaatakować Wirtha i zwalczać politykę ugody wobec Ententy. Socjaliści większości, doradzając spokój i spodziewając się ustępstw ze strony Ententy, wskazują na to, jak wielu wysiłków trzeba było, by doprowadzić do kompromisu w sprawie podatkowej, na zasadzie którego skarb ma otrzymać 1 miljard mk. zł. i że jest rzeczą niemożliwą, aby ta sama większość zgodziła się na dalszy miljard złoty, jak tego żąda Kom. Rep. Powszechnie krytykują rozległą kontrolę, zapowiedzianą przez Kom. Rep., podcinającą suwerenność państwa niemieckiego. Jest to kontrola poczwórna: wydatków, dochodów, Banku Rzeszy i dewiz zagranicznych. Narazie przesilenia rządowego niema. Najbliższe dni pokażą, jakie jest stanowisko rządu niemieckiego wobec żądań Kom. Rep. i postawa stronnictw.

Mały feljeton.

KS. FARYZEJSKI I ROZWÓD.

Otóż Magdalena, której wdzięki nadobne opisałem wam wczoraj, nie przestała mnie odwiedzać, a za każdym razem, gdy mnie uwiodła, twierdziła, że czyni to dla dobra mej duszy. Ha no, myślałem sobie, różne są sposoby nawracania. Ostatecznie ten sposób jest przyjemniejszy np. od kazań ks. Teodorowicza. Więc pozwalałem na to.

Ale ilekroć wspomniała, że muszę ją poślubić, wziąwszy oczywiście uprzednio rozwód, żegnałem się nabożnie i mówiłem:

— Magdaleno! nie wódź mnie na pokuszenie! Wszystko, jak widzisz, czynię dla ciebie, oddaję ci ostatni włos mej łysiny, ale przeciwko listowi pasterskiemu nie zgrzeszę. Niechaj twój słodziutki ks. Faryzejski poniesie konsekwencje uwielbiania w tobie dzieł Bożych.

Wówczas to Wenus faryzejska nasłała mi swego kapłana, aby mnie przekonał.

Ks. Faryzejski bardzo przypominał mi z twarzy ks. ex-posła endeckiego Pośpiecha, który tak po wszechpolsku kochał Polskę, że pismo swe na Górnym Śląsku sprzedał swego czasu Niemcom, a sam pośpiesznie ulotnił się gdzieś z jakąś dziewczynką. Miał tedy ks. Faryzejski nos podobny do gruszki, napełnionej wiśniówką, policzki jędrne, jak niedosmażone befsztyki, brzuszek jak walizkę i chytry, lubieżny, fałszywy uśmieszek tak charakterystyczny dla ludzi, którzy przez całe życie udają, że cieszą się specjalnem zaufaniem nieba.

Ks. Faryzejski wsmyknął się do mojego pokoju gładko, uśmiechnął, jak żaba i zaskrzypiał patetycznie:

— Gorszycielu maluczkich, uwodzicielu niewiast, mącicielu kadzi narodowej, duszo zarażona, zali weźmiesz ślub z dziewicą Magdaleną, którą uczyniłeś nieszczęśliwą?

— Księże! — rzekłem. — Zanim poznałem ową niewiastę słodką, jak agrest w kwietniu, tyś już sielnie napoczął tego cierpkiego owocu, ale jako chrześcijanin rzetelny, bo wróg kleru i zepsucia politycznego, jakie kler szerzy w Polsce, gotów jestem pokazać wam czynem, iż nie klepiąc koronek i brewiarzy, kocham bliźniego swego nawet w Magdalenie, ofierze księżej jurności.

— Jakto, więc gotów jesteś poślubić Magdalenę?

— Tak jest, gotów jestem.

Ks. Faryzejski rozczulił się tak, jak ks. Pośpiech, gdy mu Prusak wyliczał marki, i rzekł:

— Zysławie! Za ten czyn grzechy twoje będą ci zapomniane.

— Myślę sobie i obiecuję, że wtedy jako bezgrzeszny będę się specjalnie modlił za ciebie, księże, abyś nie dostał się do piekła za pozbawienie wianuszka Magdaleny.

— W takim razie, ja wam dam ślub. Tylko śpieszcie się, moje dzieci, bo czas mija... śpieszcie się!

— Czas mija, brzuszek rośnie... zanuciłem dyszkantem.

— Kiedyż więc? — spytał mój gość.

— Jak najprędzej. Jestem gotów.

— Dzisiaj jeszcze udam się zatem do nuncjusza i ubłagam go, aby przyśpieszył rozwód z Hermenegildą. Nie będzie to rzeczą trudną, jako, że ta poczwara zdradziła cię z Chińczykiem w Moskwie, jak doniosło tryumfalne radjo bolszewickie.

— Nie, kochany farosie. Na wszystko zgoda, ale na rozwód nie. To trudno. Ja jestem owieczką posłuszną i raczej zgodziłbym się na bigamję, a raczej na trigamję, niżbym miał sprzeniewierzyć się nakazom episkopatu polskiego. Co to, to nie, dobrodzieju, rozwód nigdy!

— Bracie kochany...!

— Nigdy!

— Możesz przecie udać, że nie czytałeś listu pasterskiego.

— Tak radzą w podobnych wypadkach jezuici, ale ja nie uznaję ich teorji.

— Bracie kochany, zlituj się! Pomyśl, co stanie się ze mną...?

— Niby, kiedy Magdusia powije dzieciątko?

— Zasuspendują mnie.

— Ech, tam! Księżych dzieci mamy ku chwale fachu plebańskiego, całe pułki i żadnemu księdzu jeszcze się za to nic nie stało — chyba w „Klątwie" Wyspiańskiego.

— Ale kiedy ta warjatka Magdalena uparła się, mówiąc, że podniesie rejwach na całą djecezję, jeśli jej męża nie znajdę.

— Więc po co zadawała się z księdzem?

— A właśnie. Ta córka szatańska uwiodła mnie.

— I mnie również — przytaknąłem mu ze współczuciem.

— Zatem, bracie kochany, skoro przyznajesz się do tego, powinieneś się poczuwać do obowiązków względem niej.

— Ksiądz był tu przecie pierwszy na warsztacie.

— Bój się Boga, cztery miesiące tylko... Czas leci!

— Ho! Ho! W cztery miesiące można dać się uwieść 44 razy albo i więcej.

— Zatem żenisz się, czy nie? — zawołał ksiądz blady z gniewu.

— Owszem, żenię się. Jestem gotów.

— Duszo, różami pachnąca! — podniósł ręce, jak do błogosławieństwa.

— Tylko bez rozwodu! — dodałem.

Wówczas twarz ks. Faryzejskiego oblały takie płomienie gniewu, że z obawy, aby mi nie podpalił mieszkania, ująłem go pod rękę i z całą atencją wyprowadziłem na świeże powietrze.

Zysław.

Emigracja rosyjska.

Dyktatura bolszewików pociągnęła za sobą uchodźtwo z Rosji na niebywałą skalę. Ponieważ bolszewicy prześladują wszystkich nie-bolszewików, przeto w skład uchodźców wchodzą wszystkie klasy społeczne, wszystkie partje, zawody. Emigracja ta, trwająca 4 z górą lata wytworzyła już na Zachodzie własne kierunki polityczno-społeczne, własne prądy ideowe, nacechowane mglistością dążeń i całkowitem oderwaniem od życia wogóle, a rzeczywistości rosyjskiej w szczególności.

Jakkolwiek niema jeszcze danych statystycznych co do ilości emigrantów rosyjskich i rozmieszczenia ich po różnych krajach, można już dziś ustalić pewien „porządek" ruchu emigracyjnego. Oto przedewszystkiem dzięki warunkom geograficznym emigranci zapełniają kraje graniczące z Rosją, a więc Finlandję, Łotwę, Estonję, Polskę, Rumunję, Bułgarję i Turcję. Stąd przeważna część emigrantów już to ze względów politycznych, już to ekonomicznych udaje się dalej na zachód przeważnie do Niemiec, Czechosłowacji i Jugosławji. Inni wreszcie ciągną do Francji, Włoch, Ameryki.

Najwybitniejsze ogniska emigracji rosyjskiej w Europie są w Paryżu, Berlinie, Pradze czeskiej, Białogrodzie. Paryż jest siedliskiem grupy Burcewa i kadetów rosyjskich (organ Milukowa: „Poślednija Nowosti"). W Paryżu tli jeszcze urzędowa Rosja, mająca tam swego przedstawiciela w osobie Makłakowa. Jakkolwiek jeszcze wybitny ośrodek kapitalistycznej i burżuazyjno-liberalnej Rosji, Paryż pozostał jednak daleko w tyle poza Berlinem i Pragą. W Berlinie ruch i życie emigracji rosyjskiej są nadzwyczaj bujne. Wychodzą trzy dzienniki („Ruch", „Nakanunie", „Gołos Rossji") i dwutygodnik („Socjalisticzeskij wiestnik"). Istnieje cały szereg pierwszorzędnych wydawnictw literackich, zajmujących się rozpowszechnianiem klasyków literatury rosyjskiej, oraz najnowszych utworów. W Berlinie przebywają przeważnie mieńszewicy i eserowcy, a dalej grupa „Smiena Wiech" wydająca „Nakanunie" i głosząca konieczność przeobrażenia Rosji, licząc się z istniejącym stanem rzeczy, uznając jako fakt nieodmienny rewolucję październikową i dążąc do zmiany stosunków w nadziei na ewolucję sowietów. Są też prawicowcy z „Ruiem". Berlin jest też miejscem, gdzie rosyjski teatr i sztuki plastyczne przemawiają do publiczności zachodniej. Wobec tego, że i bolszewicy są tam licznie reprezentowani, mając tam przedstawiciela sowieckiego, misję handlową i dziennik własny — można śmiało powiedzieć, że Berlin jest miniaturową Rosją, w którym jednak wszystkie prądy i kierunki są tolerowane: naprzekór Moskwie.

Niezwykle oryginalnie przedstawia się emigracja rosyjska w Czechosłowacji. Tu rząd nie szczędzi ani funduszów, ani zachodu, by ściągnąć do swego kraju śmietankę intelektualną Rosji, dobrze kalkulując, że w przyszłości zwróci się im to z nakładem. W Pradze otwarto uniwersytet rosyjski, w którym wykładają wybitniejsi profesorowie uniwersytetów rosyjskich. Studenci korzystają z wszelkich ulg i udogodnień, mając już do usług dwa domy, specjalnie dla nich urządzone. Wiele osób z inteligencji rosyjskiej, wydalonych z Polski, przyjęto w Pradze z otwartemi rękoma, ciesząc się niezmiernie, że można jednocześnie upiec „podwójną" pieczeń słowiańską: dopiec Polsce i zaskarbić sobie przychylność „trzeciej" Rosji, w którą politycy czescy święcie wierzą. Nie przeszkadza im to zresztą „na wszelki wypadek" dbać i o obecną Rosję: z hukiem i reklamą głoszą o pomocy dla głodnych w Rosji w postaci dwóch pociągów żywności.

Niedawno Białogród stał się głośny z powodu przybycia doń gen. Wrangla. Stolica Jugosławji oddawna jest Piemontem monarchistów rosyjskich. Tu wychodzi „Nowoje Wremja", redagowane w tym samym tonie i z tym samym programem, co dawniej nad Newą. I dziś dziennik ten ofiaruje Dmowskiemu pomoc i opiekę „prawdziwej" Rosji, o ile tylko ten wódz endeków z 1-ej Dumy odstąpi Rosji „nieprawnie" odebrane jej ziemie. Przyjazd Wrangla wywołał poruszenie ze względu na to, że rząd zdaje się tolerować i popierać jego akcję a jego samego traktuje jako naczelnego wodza wojsk rosyjskich. Wrangel nie jest sam, lecz z resztkami swej armji. W parlamencie jugosłowiańskim wniesiono z tego powodu interpelację, wskazując, że ciężkie położenie kraju nie pozwala na utrzymywanie obcej armji. Aczkolwiek min. spr. zagranicznych zaprzeczył, jakoby rząd wspierał armję Wrangla, to jednak w kołach poselskich mówią o konieczności ankiety w tej sprawie.

Kartki z powrotu repatrjanta.

(Dokończenie).

— Do czego nas doprowadzili! Wszystwo zmarniało i przepadło. Choć wracaj do starego jarzma!... — z przygnębieniem wyrzekł młody o prawidłowych rysach Gruzin.

Tuż obok siedzący tęgi, barczysty chłop o dobrodusznej twarzy mówił powoli, jakby cedząc wyrazy:

— A czyż nie sami doszliśmy do tego? Mieliśmy wszak władzę w swoich rękach i wypuściliśmy ją. Jaka tam u djabła władza proletarjatu! Prawdę mówią mieńszewicy, że to władza nad proletarjatem.

Wszyscy zgodnie potakiwali.

Niezbyt pewny siebie, a raczej wątpiący, czy znajdzie oddźwięk u otoczenia, wystąpił obrońca panującego kierunku politycznego. W średnim wieku z twarzą nerwową, brzydką, zaciętą.

— Wy nie rozumiecie historji ruchu, nie możecie pojąć nowej polityki ekonomicznej, która dąży do stworzenia państwowego kapitału. Bez niego nie można się obejść. Nadzieje na wszechświatową rewolucję nas zawiodły. Pozostaje jedyna droga — przywołać na służbę kapitał.

Jeszcze nie zdążył skończyć, gdy posypały się słowa niezadowolenia i protestu.

— Znowu to samo! Znów nakręcił katarynkę. Dosyć tego, nasłuchaliśmy się już dosyć o nowej ekonomicznej polityce. To wszystko tylko słowa, a nam dzieci mrą z głodu! Wczoraj zwaliliśmy kapitał, a dziś go sami zapraszamy. Czyż nie ta sama wilcza paszcza? Jeden djabeł!

Lecz wybuch prędko zagasł, i tylko pojedyńcze głosy rzucały luźne uwagi, charakteryzuje ogólny ich nastrój.

— Tak, bracia, sprawa nasza przegrana, żywcem nas chowają — dorzucił w zamyśleniu Gruzin.

— Prawda, świeca nasza się nie pali. Dojadamy resztki — podtrzymywał go smutno tęgi sąsiad.

— No, cóż! Pohulali, taj hodi! — padły dysonansem wesołe słowa pełnego życia chochła.

Krępy, żylasty, stał mocno na nogach, ironicznie uśmiechał się pod wąsem, mierząc spojrzeniem towarzyszów, jakby szykując się do starcia.

— Pogospodarowaliśmy, a teraz, towarzysze, pokręćcie głowami, pomyślcie i bierzcie się do roboty!..

— Do jakiej? Gdzie? — odrazu z różnych stron zadano pytania.

— Rzucam miasto, co mi po niem? Mam dość tej „mechaniki" i tych głodomorów, jadę na wieś za kowala.

— Tęgi chłop! zdrów, jak byk! — z zazdrością w głosie mówił suchotnik-szofer: — Ma rację, teraz tylko na wsi żyć można.

Zaczynało świtać, mijaliśmy latarnię morską.

— O, już blisko, już prędko będziemy! „Za dwie godziny"! „Za półtorej"! — ozwały się ożywione głosy.

Wróciłem do naszej gromady. Wszyscy się już obudzili, składano pościel, zwijano koce i rzeczy, a choć jeszcze prawie ciemno było, ruch i ożywienie zapanowały w naszym kącie. Dziwna rzecz: Tam na środku statku ludziom zasnąć nie dawał brak nadziei na lepszą dolę, tutaj wśród nas budził i wołał do życia jej nadmiar.

Powoli z nocnych mgieł zaczęły się wyłaniać kontury historycznego miasta. Parowiec zwolna podpływał ku przystani.

Kotwica rzucona.

Stanęliśmy. Nikogo na brzeg nie puszczają. Oczekują przybycia władz.

Wreszcie zaczęto sprawdzanie dokumentów i rewidowanie rzeczy.

Ludzie z workami najpierwsi rzucili się do wyjścia.

— Hej, wy tam, paskarze, precz z drogi! — krzyczał tłum, tłocząc się i popychając.

— No, nie, my teraz wszechrosyjski czerwony stan kupiecki — odciął z ironją jeden ze sławetnego grona.

— Prawda, prawda, znów wypłynęli! — śmiał się tłum.

Nasza kolej była ostatnia.

Po szybkiem załadowaniu rzeczy na brzeg, najęto furmanki, nałożono stosy rzeczy i cały tabor ruszył ku stacji kolejowej, gdzie oczekiwały już przygotowane wagony, szczęśliwy, radosny, lecz jeszcze jakby nie wierzący w to, że już ruszono w drogę, że się już zbliża do upragnionego celu.

Dotarli do wagonów i nabrali jeszcze większej otuchy, ujrzawszy sporą gromadę rodaków, którzy przybyli z różnych stron i mieli razem z nami odbyć dalszą drogę.

Krzyżowały się rozmowy, pytania, wykrzykniki, odszukiwano znajomych i sąsiadów z kraju, ale najpierwszem pytaniem było:

— A po czemu chleb?

— Ośmnaście tysięcy funt.

— O la Boga! A u nas był po dziewięć.

— Oho, tu onegdaj był po trzydzieści pięć, to też baby i chłopaki rozbili bazar i zrabowali chleb. Doszło do starcia z wojskiem.

— A to w sam czas uciekamy!

Pięć dni wyczekiwaliśmy wyjazdu.

Wieczorem, przy nikłem świetle lampki znów się zaczynały we wszystkich wagonach nieskończone rozmowy o drodze, o kraju i znów uparcie wracało pytanie: „Czy na Boże Narodzenie, czy na Nowy Rok?".

W. Ł.

Oczywiście, są też grupy emigrantów rosyjskich w innych krajach. Jest ich dużo w Konstantynopolu, dla których Rada Ligi Nar. świeżo wyznaczyła 30 tys. funtów szterl. w celu umożliwienia wyjazdu, są w Sofji i t. d. Wiadomo, że także Polska gości liczne rzesze emigrantów, wśród których najmniej jest przedstawicieli inteligencji, a najwięcej handlu, inaczej mówiąc „paska".

Prasa burżuazyjna dość dużo poświęca uwagi t. zw. „Partji niezawisłych socjalistów", czyli grupie usuniętych z P. P. S. „działaczy" z właścicielami składów aptecznych, dr. Bolesławem Drobnerem i p. Juljanem Łopatką, na czele.

Odezwa tego nowego stronnictwa mówi, między innemi: „Dzisiejsze parlamenty pełne nierobów, próżniaków i wyzyskiwaczy..." (przyt. podług „Rzeczypospolitej"). Widocznie ośmielone tym faktem, nowe „stronnictwo" zapowiada udział w wyborach sejmowych...

Reklamowana przez prasę burżuazyjną grupa dr. B. Drobnera i p. Łopatki, oparta jest na prywacie i tylko tej prywacie służyć może. Kokietowanie z komunizmem i zaciekłe zwalczanie P. P. S. nie jest żadnym „kierunkiem" myśli politycznej. Nowa grupa wzięła „na kawał" starego Ledebura z „Niezaleznej Partji Soc." Niemiec — który przysłał list na jej konferencję — ale nie weźmie „na kawał" robotników polskich.

Listy z Łodzi.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU DOZORCÓW DOMOWYCH. — WIEC W SPRAWIE LOKATORÓW.

Strajk dozorców domowych, który trwał w mieście naszem aż dwa miesiące, został po długich rokowaniach nareszcie zlikwidowany. Należy podkreślić godne napiętnowania zachowanie się kamieniczników, którzy przez tak długi przeciąg czasu nie zważając na groźne skutki przewlekania strajku, stale bojkotowali wszelkie próby porozumienia. Ale czego nie mogło dokonać poczucie obywatelskie i zrozumienie sytuacji, tego dokonała groza więzienia...

Pod wpływem kar za antysanitarny stan nieruchomości, kamienicznicy opstanowili dojść do porozumienia, co też stało się dn. 24 b. m. na konferencji między przedstawicielami Zw. Zaw. dozorców a przedstawicielami właścicieli domów.

Na samym wstępie konferencji, kamienicznicy proponowali, aby każdy z nich mógł się osobno ugodzić ze swym dozorcą. Na powyższy projekt delegaci dozorców, oczywiście, nie zgodzili się. Wobec tego kamienicznicy zaproponowali następujące normy płac: dla kategorji I — 1750 mk. tygodniowo, dla II — 1300 mk., III i IV — od 800 do 600 mk., a dla V — 400 mk. Na tę tabelę dozorcy się nie zgodzili, wobec czego po długiej dyskusji uchwalono stawki następujące: dla kategorji 1 — 2000 mk., dla II — 1500, III — 1000, IV — 800 mk. i V — 500 mk.

Dalej postanowiono, że za strajk nie wolno dozorcy wymówić pracy i wogóle wszelkie wymówienia muszą być z miesięcznym terminem. Wobec powyższej ugody w poniedziałek dozorcy przystąpili do pracy.

W sobotę, dnia 25 b. m. w szczelnie zapełnionej sali Filharmonii odbył się masowy protestacyjny wiec lokatorów, urządzony z inicjatywy towarzystwa „Lokator". Wiec otworzył p. Zemmel, na przewodniczącego proponując p. Kaczmarka.

Pierwszy zabrał głos tow. Klimaszewski, który w dłuższym przemówieniu wskazał przyczyny obecnego głodu mieszkaniowego i skutki, które z niego wypływają. W barwnych i żywych słowach mówca wskazywał na moralne i fizyczne upośledzenie, jakie pociąga za sobą przeludnienie, oraz mieszkanie w obecnych antysanitarnych warunkach. Nawiązując do roli, jaką odgrywają kamienicznicy, tow. Klimaszewski podkreślił, iż kamienicznik patrząc na walący się wskutek zaniedbania dom, ma tę satysfakcję, iż jeśli się dom zapadnie to pogrzebie w swych gruzach... lokatorów. Tow. dr. Stupnicki streścił cały przebieg walki od powstania dekretu o ochronie lokatorów, aż do chwili obecnej, kiedy grozi zniesienie tej ochrony. Poddając projekt podkomisji sejmowej krytyce, tow. Stupnicki wskazał zgubne skutki, jakie ten projekt wywołałby specjalnie dla klasy pracującej. Podczas zaznajamiania obecnych z projektem endeka posła Jasiukowicza, obecni głośno wyrażali swoje oburzenie. Zabierał głos architekt, ob. Lisiecki, zaznajamiając zebranych z nowym systemem budowy domów.

Tow. Kłuszyńska w treściwem przemówieniu scharakteryzowała zamach na ochronę lokatorów i obecne stosunki mieszkaniowe, poczem przyjęto jednogłośnie rezolucję, domagającą się utrzymania ustawy o ochronie lokatorów w całej rozciągłości. Postanowiono wysłać protestującą depeszę do Marszałka Sejmu, Prezydenta Ministrów, Min. Spr. Wewnętrznych, Sprawiedliwości i Pracy.

Z. Cichocki.

Łódź, dn. 26 marca 1922 r.

W sprawie strajku dozorców domowych w Warszawie

Wniosek nagły posłów Barlickiego, Perla i tow.

Dozorcy domów w Warszawie przesłali swym pracodawcom, t. j. właścicielom domów, żądania podwyżki i uregulowania płac. Termin odpowiedzi upłynął 23 b. m., a właściciele nieruchomości żadnej odpowiedzi nie dali. Wobec tego po południu dnia 26 b. m. wybuchł strajk.

Jest rzeczą zupełne widoczną, że właściciele nieruchomości chcą strajk wyzyskać dla swych celów i przez odmowę wszelkich pertraktacji — strajk przedłużyć, aby wywrzeć presję na Sejm, celem szybkiego uzyskania zmiany ustawy o ochronie lokatorów.

Kamienicznicy w uporze swym chcą przerzucić skutki strajku na lokatorów i chcieliby użyć dozorców za narzędzie swojej zachłannej polityki.

Dozorcy domów opiekują się i starają o domy, które przecież stanowią własność kamieniczników i pracą swoją przysparzają kamienicznikom wartości miljonowe.

Nietylko dewaluacja naszego pieniądza, ale i praca dozorców domów około jego konserwacji, utrzymania czystości i porządku, przysparza kamienicznikom majątku. Wzamian za to dozorcy nie otrzymują uczciwego wynagrodzenia, a mieszkania ich są gorsze, niż piwnice. W mieszkaniach tych bez światła, ciemnych i wilgotnych, mieszczą się często liczne rodziny w najstraszniejszych warunkach hygienicznych. Nic dziwnego, że suchoty, krzywica kości i inne nieuleczalne choroby panują nagminnie w rodzinach dozorców domowych.

Obowiązkiem jest Rządu wkroczyć w te barbarzyńskie stosunki, zmusić właścicieli domów do przydzielenia dozorcom zdrowych ludzkich pomieszczeń, do sprawiedliwego wynagrodzenia ich pracy, a również winien uregulować jeszcze z czasów carskich pozostałe stosunki policji do dozorców.

Wnosimy: Sejm wzywa Rząd, aby w ciągu tygodnia *przedłożył Sejmowi projekt uregulowania spraw dozorców domowych* przez ustawowe zapewnienie im odpowiedniego mieszkania, płacy, wystarczającej na utrzymanie rodziny i zniesienia szykan policyjnych, — a natychmiast, aby *podjął rokowania między stronami, celem załatwienia zatargu.*

Warszawa, 28 marca 1922 r.

STRAJK DOZORCÓW DOMOWYCH.

W ciągu dnia wczorajszego położenie strajkowe nie uległo zmianie. Strajk jest powszechny. Nastrój strajkujących mocny. Wypadków łamistrajkostwa nie było.

Zaznaczyć należy, że Min. Pracy i Opieki Społ. nie wystąpiło dotąd wobec związków doz. dom. z żadną propozycją pośrednictwa w obecnym zatargu.

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 293.

P. Michalski, minister skarbu w pierwszym i drugim gabinecie Ponikowskiego, w ciągu kilku miesięcy swego urzędowania zdobył już pewne doświadczenie parlamentarne, którego tak rażący brak wykazał jeszcze w grudniu ub. roku. We wczorajszem jego exposé z racji przedłożenia preliminarza budżetowego na rok 1922 nie było już wycieczek przeciwko Sejmowi, nie było pogróżek i nieuzasadnionych zarzutów; ogólny ton wczorajszego przemówienia, — które trwało bite trzy godziny i w druku zajmuje 52 stronice in 4-o, — był spokojny, a przechwałki znacznie skromniejsze.

W pierwszej części swego exposé p. Michalski przytoczył kilka bardzo ciekawych liczb, dotyczących ubiegłych lat naszej gospodarki skarbowej, co do których dotychczas nie mieliśmy żadnych pewnych danych. Rozdane w Sejmie drukowane zestawienia z preliminowanych i rzeczywistych wydatków i dochodów do końca roku 1921, oraz długów i gwarancji finansowych, na które powoływał się w swem przemówieniu p. minister, oddawna już powinny były stać się własnością opinji publicznej. Zestawienia te, jak i zapowiedź p. ministra sporządzenia inwentarza państwowego, są znacznym krokiem naprzód na drodze do uporządkowania naszej gospodarki finansowej.

Z tego, co p. Michalski mówił o właściwym budżecie na rok bieżący, zasługuje na uwagę analiza dochodów skarbowych. Podatki pośrednie, a więc obciążające głównie ludność robotniczą, stanowią 40% tych dochodów, prawie trzy razy tyle, co podatki bezpośrednie. Stwierdzając ten fakt, p. Michalski bardzo jednak nieśmiało i ostrożnie wysnuwał stąd wnioski o konieczności obciążenia klas posiadających. Ciekawe było również zestawienie dochodów i wydatków min. rolnictwa oraz przemysłu i handlu, z których okazuje się, że przedsiębiorstwa państwowe, będące w zarządzie tych ministerjów, przynoszą znaczne zyski i są główną podstawą tego, że budżety tych resortów są czynne. Jeżeli dodamy do tego b. znaczny dochód z monopolu tytoniowego, o czem mówił p. Michalski, to na podstawie własnych jego słów stwierdzić możemy, że przedsiębiorstwa państwowe, prowadzone umiejętnie według racjonalnych zasad handlowych, mogą stać się jedną z podstaw budżetu państwowego. Życie i fakty zaprzeczyły alarmom kapitalistów i samego p. Michalskiego, który nie dawno jeszcze domagał się wydzierżawienia dobra państwowego prywatnemu kapitałowi. Przy dobrej gospodarce i żegluga państwowa da zyski większe, niż przyniesie dzierżawa, i t. p. — a p. Michalski zrozumie, że nie ma potrzeby korzystać z lekkomyślnie udzielonych mu przez Sejm nadzwyczajnych pełnomocnictw.

To też, gdy p. minister mówił o swym programie dalszej sanacji finansów, nie piorunował już na saliny państwowe, kopalnie, jak jeszcze w grudniu robił. Ale swój program oszczędnościowy podtrzymał w całej pełni i mówił dużo o redukcji personelu urzędniczego. P. Michalski redukcję tę pojmuje czysto mechanicznie i w tem tkwi zasadniczy błąd. Redukcja urzędników może nastąpić jedynie ze zmianą systemu biurokratycznego, który u nas panuje i wymaga tak wielkich ilości urzędników. Skreślaniem etatów bez zmiany systemu nic się nie zrobi i wprowadzi się tylko większy nieład.

P. Michalski mówił również o drożyźnie, którą zamierza zwalczać. Mówił długo i pięknie, groził nawet, ale doświadczenie uczy nas, że frazesy rządowe pozostają bez skutku. Dla energji p. Michalskiego w tym właśnie kierunku otwiera się wdzięczne pole, i tutaj wywarcie presji rządowej na obszarniczo-chłopską paskarską większość sejmową byłoby na miejscu. Ale cóż z tego, kiedy idąc po linji najmniejszego oporu, zwiększając podatki konstytucyjne, opłaty i t. p. — Rząd staje bezradny i potulny jak baranek przed żarłocznym molochem paskarskim!

Uwagi powyższe nie wyczerpują całego exposé p. Michalskiego. Dotknęliśmy tylko najważniejszych punktów. Łatwiej byłoby ocenić krytycznie plany p. Michalskiego, gdyby trzygodzinna mowa nie była przeładowana szczegółami i drobiazgami. Zdaje się, że cała działalność p. Michalskiego podobna jest do jego exposé: pracowitość podziwu godna, skrupulatność, drobiazgowość, systematyczność —ale brak szerszych widnokręgów społecznych, — brak ogólnej koncepcji gospodarczej, brak jasnej myśli przewodniej.

⁂

Z powodu interpelacji tow. Regera o przetrzymywaniu w więzieniu pos. Dąbala p. minister sprawiedliwości Sobolewski poruszył sprawę więźniów politycznych. Bez komentarzy odczytał list zawierający żądania więźniów komunistów — bez komentarzy dlatego, że chciał tem samem pokazać, do jakiego stopnia są one niedorzeczne i niedopuszczalne.

A jednak żądania te zasługują na to, by p. Sobolewski zajął się ich rozpatrzeniem, jak np. odseparowanie przestępców politycznych od kryminalnych, co przyjęte jest na całym świecie, następnie niezamykanie cel, co nawet w carskich więzieniach było uwzględniane po zakończeniu śledztwa i t. p. Od Ministra sprawiedliwości w państwie demokratycznem żądać musimy więcej wyrozumiałości i kultury, aniżeli od kilkunastu posłów z prawicy, wśród których żądania więźniów wywołały wesołość i oburzenie.

Początek o godz. 4 m. 30.

Interpelację wniósł tow. Reger w sprawie niezgodnego z prawem przetrzymywania w areszcie śledczym p. Dąbala.

P. Minister Sprawiedliwości oświadczył, że natychmiast odpowie na tę interpelację.

SPRAWA ARESZTOWANIA P. DĄBALĄ.

Tow. Reger odczytał interpelację, którą drukowaliśmy w „Robotniku".

Minister Sprawiedliwości *p. Sobolewski* stwierdza, że jeżeli sądy niezawsze pod względem szybkości działania są zupełnie w porządku, to tego wypadku do takich zaliczyć nie można. Sędzia śledczy wszczął śledztwo 2 grudnia. Nie mógł jednak narazie przesłuchać p. Dąbala, gdyż on ukrywał się. Dnia 8 grudnia uwięziono go, a 9 grudnia był on badany przez sędziego śledczego. Sędzia rozciągnął nad nim areszt zapobiegawczy. Tegoż dnia p. Dąbal rozpoczął pierwszą głodówkę, jako protest przeciw naruszeniu Konstytucji. Tymczasem Sąd Najwyższy orzekł, że aresztowanie p. Dąbala nastąpiło bez pogwałcenia ustawy. Świadków słuchano 14, 15, 16 i 17 grudnia, poczem nastąpiła zwłoka. Dalsze przesłuchania odbyły się od 24 stycznia. Posła Dąbala drugi raz nie przesłuchano na własną jego prośbę. Sąd okręgowy dnia 1 marca skargę przeciw zastosowaniu aresztu pozostawił bez uwzględnienia. Śledztwo przeciw p. Dąbalowi uznano za ukończone dnia 7 marca. P. Dąbal prosił o odroczenie sprawy na dni 14, oświadczając, że złoży dodatkowe zeznania.. Dnia 18 marca złożył bardzo obszerne zeznania, w których żądał przesłuchania jako świadków: Naczelnika Państwa i Marszałka Sejmu, Ministra Sprawiedliwości, Prezesa Sądu Najwyższego, p. Paderewskiego, szeregu posłów i innych, ogółem z górą 100 osób. Sędzia śledczy postanowił przesłuchać z tej liczby 23 osoby. Co się tyczy drugiej głodówki, to p. Dabal wystąpił w tym razie solidarnie z innymi więźniami politycznymi, wyłącznie również komunistami. Komuniści wystosowali zbiorowe podanie, w którem domagają się oddzielenia więźniów politycznych od kryminalnych, oraz umieszczenia ich w celach otwartych, żądają, aby władze komunikowały się z ogółem więźniów politycznych za pośrednictwem upełnomocnionego przez nich przedstawiciela, starosty i t. p. Z tego wszystkiego widać, że w sprawie p. Dąbala nie było wogóle żadnych niewłaściwości.

Z kolei odesłano do Komisji w pierwszem czytaniu trzy ustawy, poczem Marszałek udzielił głosu Ministrowi Skarbu.

Exposé p. Michalskiego

Sprawozdanie z lat ubiegłych.

Przedstawiam Sejmowi preliminarz na rok 1922, przyjęty przez Radę Ministrów. Oprócz tego oprę swoje wywody na zamknięciach rachunkowych z lat 1918, 1919, 1920 i prowizorycznem za rok 1921.

Lata 1919, 1920 i 1921 mieszczą się w 4 budżetach, z których pierwszy obejmował tylko Kongresówkę, drugi i trzeci nie obejmował jeszcze całej b. dzielnicy pruskiej oraz Śląska Cieszyńskiego, zaś wszystkie były wniesione w drugiej połowie danego okresu.

W ciągu lat 1919 i 1920 wpływom 7 miljardów, odpowiada suma wydatków 75 miljardów. Niedobór wyniósł 90%, ale już w 1921 r. spadł do 69%.

W ciągu trzech lat Państwo wydatkowało 324 miljardy, pobrało dochodu 102 miljardy, niedobór wynosił 222 miljardy, czyli w stosunku do sumy wydatkowania 68%.

Ponieważ w 1919 i 1920 r. dochody państwa zaledwie pokrywały 0,1 wydatków, a w 1921 r. 0,3, resztę musiano pokryć kredytem z P. K. K. P., który wynosi 221 miljardów. Resztę niedoboru pokrywały zapisy, asygnaty oraz różne pożyczki, łącznie w sumie 30 miljardów.

Długi zagraniczne.

Długi zagraniczne w grudniu 1921 r. w przeliczeniu na dolary wynosiły 283,389,610 dolarów. Największym wierzycielem Polski jest Ameryka, której winni jesteśmy 65% tej sumy. Francji 22%, Włochom niecałe 3%, Brytanji 6½%, Holandji 2% i t. d. Użyliśmy te długi na aprowizację (około 60%), na potrzeby wojskowe, inwestycje państwowe i t. d. Na okres do końca 1919 r. przypada 60% ogólnej sumy zaciągniętych długów. Co się tyczy Ameryki, to prawdopodobnie będzie tam uchwalony bill o utworzeniu komisji dla uregulowania spłaty zobowiązań państw obcych, która będzie miała prawo odroczyć spłatę długów do 1947 roku, ale unieważniać ich nie będzie miała prawa. W 1921 r. wzrost zagranicznego długu Polski wynosi brutto z górą 11 miljonów dolarów, ale w tym samym roku spłaciliśmy zgórą 7 miljonów dol. Przywiązuję szczególną wagę do akuratnej spłaty długu, aby zasłużyć na dobrą opinję zagranicy. Powołując się na tranzakcję kredytową z Anglją, mówca stwierdza wzrost zaufania sfer finansowych Anglji do Polski.

Budżet na rok 1922.

Oświadczając, że zasadą naczelną przy układaniu budżetu było przedstawienie stanu rzeczy w świetle faktów i prawdy, mówca przedstawia znane już cyfry ogólne budżetu, który przedłożony zostaje, aczkolwiek nie we właściwym terminie, to jednak rychlej niż poprzednie i obejmuje wszystkie trzy zabory.

Źródła dochodów.

Charakterystykę szczegółową zaczyna od budżetu Min. Skarbu, którego dochody preliminuje się na kwotę 270 miljardów, a wydatki 86 miljardów. Podatki bezpośrednie przyniosą 16% ogółu dochodu, pośrednie 44%, cło 18%, monopole 16%, z czego ¾ monopol tytuniowy.

Wydatki Min Skarbu obejmują: emerytury i zaopatrzenia 41 miljardów, połowę ogólnej sumy wydatków, spłata długów 21 miljardów, na wydatki właściwej administracji skarbowej przypada 12 miljardów.

Budżet Ministerjum Spraw Zagranicznych obejmuje 12 miljardów, dochody z opłat konsularnych 3¼ miljarda. Lwią część wydatków tych stanowią koszty przejściowe, związane z wykonaniem traktatów pokojowych, drugą połowę wydatków M. S. Z. stanowią koszta utrzymania 75 placówek zagranicznych, gdzie udało się przeprowadzić redukcję personelu o 200 osób.

Pokojowy budżet M. S. Wojsk.

Budżet Min. Spraw Wojsk. na r. 1922 scharakteryzować należy jako pokojowy; podczas wojny przekraczał 50% wydatków państwa, w roku 1921 wynosił 30%, obecnie obniża się on do 26%.

Jest to dowód, że Polska chce żyć w spokoju i że tendencje pokojowe stanowią istotną podstawę polityki polskiej. Jednak pokojowość budżetu nie odbija się ujemnie na technicznem pogotowiu armji i jej sprawności.

Dochody M. S. Wojsk. w kwocie 10½ miljarda marek pochodzić będą w znacznej mierze ze sprzedaży demobilu. Kontrola gospodarki wojskowej zostaje całkowicie zreformowana na wzór armji francuskiej.

Oświata.

Min. Oświaty preliminowane jest w wydatkach na 49 miljardów. z czego 65% na szkolnictwo powszechne.

Dochodowość przedsiębiorstw państwowych.

Min. Rolnictwa wykazuje budżet czynny, a mianowicie: 14 miliardów przewyżki dochodów (29 miljardów) nad wydatkami (15 miljardów). Dochód daje eksploatacja lasów państwowych 23¼ miljarda marek tartaki 2½ miljarda. Wydatki idą na meljoracje i urządzenia leśne oraz inne koszta, związane z eksploatacją tych terenów oraz wzmożenie produkcji rolnej.

Min. Przem i Handlu wykazuje również przewyżkę dochodów, które pochodzą z salin, kopalni węgla w Brzeszczu, huty pod Częstochową, odbenzyniarni i t. d.

Min Kolei: dochody 108 miljardów, wydatki 170½ miljarda. Niedobór 62½ miljarda, w tem 33 miljardy niedoboru inwestycyjnego, w tem 21 miljardów na zakup taboru, którego ⅔ zakupione będą tego roku w wytwórniach już krajowych, a tylko ⅓ w pozakrajowych.

W Min. Poczty niedobór zmniejszył się o 40% i ministerjum to prawie się już bilansuje. Dochody 14½ miljarda, wydatki 15½ miljarda.

Min. Robót Publ.: dochody 2 miljardy, wydatki 24 miljardy, z tego 12 miljardów na odbudowę kraju.

Inne Ministerja.

W budżecie min. spraw wewn. ogół wydatków wynosi 30 miljardów, dochody 6 miljardów. Lwią część wydatków stanowią wydatki na policję państwową.

W min. sprawiedliwości: wydatki 10½ miljarda, dochody około 2 miljardy.

W min. pracy i opieki społ.: dochody 1,270 miljonów, wydatki zgórą 8 miljardów (w roku zeszłym 2 miljardy).

W min. zdrowia: dochody 2 miljardy, wydatki około 8 miljardów. W wydatkach pierwsze miejsce zajmuje walka z chorobami zakaźnemi.

Mówca poświęcił jeszcze kilka słów Najw. Izbie Kontroli Państwa, Gł. Urz. Ziemskiemu i t. d., poczem zarządzono przerwę 20-minutową.

Zwalczanie deficytu.

Po przerwie p Michalski przystąpił do programu dalszej akcji. Deficyt w budżetach państwowych jest dziś powszechnym zjawiskiem, gdyż wojna naruszyła równowagę gospodarczą całego świata. Deficyt wykazują najpotężniejsze państwa.

Także sposoby pokrycia są zjawiskiem schema-

tycznem. Wszystkie państwa kroczą po linji oszczędności, a sprawa powiększenia dochodów jest dopiero na drugim planie. My nie możemy naśladować tego przykładu. Polska jest państwem, w którem tytułem publicznych danin płaci się niewiele i w porównaniu z innemi państwami i w porównaniu ze stanem przedwojennym.

Będę się starał o wyrównanie tego i wprowadzał dalsze oszczędności, popierając jednocześnie produkcję krajową i przedsiębiorstw państwowych.

Wydatki inwestycyjne i kapitał zagraniczny.

Pokrywanie wydatków inwestycyjnych z dochodów bieżących — podatków — byłoby błędnem i nieskutecznem. Inwestycje muszą być ujęte w racjonalny program techniczny i finansowy, ponieważ zaś kraj nie może własnemi środkami podołać i odbudowie i inwestycjom. potrzeba się starać o kapitały zagraniczne. Lecz otwierając bramy dla obcego kapitału, pragniemy, żeby nie zapanował on nad nami, żeby był gościem, ale nie władcą.

Zwiększenie produkcji.

Przez popieranie produkcji krajowej mam na myśli popieranie produkcji rolniczej, przemysłowej, handlowej wszelkiemi sposobami, przez stopniowe zwalnianie jej z pęt wojennych. Wolność gospodarcza w mojem pojęciu jest nieodzownym warunkiem wolności politycznej. Równocześnie z tem musi iść poszanowanie pracy i jej intensyfikacja.

Dochody z podatków.

Następnie minister zajmuje się sprawą powiększenia dochodów. Zmniejszenie wydatności danin publicznych w porównaniu do stanu przedwojennego wykazuje mówca różnemi liczbami. *Tylko w dziedzinie podatków pośrednich jesteśmy bliscy poziomu przedwojennego.* W dziedzinie opłat skarbowych są projekty powiększenia ich. *Najskromniej przedstawia się dział podatków bezpośrednich, co musi się zmienić.*

Co się tyczy niedomagań administracji skarbowej, to utyskiwania są częściowo słuszne. Min. zamierza uprościć system podatkowy w tym względzie, aby czerpać z mniej licznych, lecz głębokich i trwałych źródeł dochodowych. Rozpoczęto już pracę nad ułożeniem jednolitego kodeksu opłat skarbowych oraz nad rewizją ustaw o podatku gruntowym. Zakładać się będzie kursy dokształcające oraz specjalne kursy skarbowe dla maturzystów. Wreszcie przygotujemy ustawę o formalnym porządku gospodarstwa państwowego.

Skarbowość samorządów.

Oparcie administracji na zdrowym samorządzie musi iść w parze z rozbudową źródeł samorządowych i rozgraniczeniem ich od źródeł dochodowych państwa, co od 1 stycznia jest uskuteczniane, i Skarb uwolniony jest od ciężaru pożyczek samorządowych. Natomiast samorządom otwarto inne źródła dochodu.

Redukcja urzędników.

Przy redukcji wydatków należy starać się o uwolnienie administracji od działów, które nie muszą pozostawać w zarządzie państwa, oraz o redukcję personelu w administracji państwowej.

Dotychczasowe rezultaty akcji oszczędnościowej polegają na zniesieniu długiego szeregu urzędów i zmniejszeniu liczby urzędników, które wynosi w 1922 r. w porównaniu z 1921 $14\frac{1}{2}$ tysiąca urzędników. Ponadto w Min. Kolei zniesiono około 10 tysięcy etatów. Niektóre etaty podwyższono ze względu na wybitny interes ogólnopaństwowy, a mianowicie: w Min. W. R. i O. P., Najwyższej Izbie Kontroli Państwa i Policji.

Uposażenie urzędników.

Sprawa redukcji łączy się z kwestją urzędniczą. Według statystyki z dn. 1 marca liczba urzędników wynosiła 400 tysięcy, wynagrodzenie roczne wynosić ma przeszło 180 miljardów.

Postulaty urzędników o poprawę bytu są słuszne, ale uwzględnienie ich natrafia na trudności: duża liczba mimo redukcji i stosunki walutowe państwa. Co do uposażenia, to wogóle system jego uważam za niewłaściwy i należy dążyć do jednolitej ustawy o uposażeniu.

Waluta, emisje i pokrycie złote.

Stabilizacja wartości pieniądza i w związku z tem idąca stabilizacja cen należy do najważniejszych problemów ekonomicznych. Wzrost kursów obcych walut od września 1921 r. wykazuje tendencję zniżkową i rozpoczęła się wolna stabilizacja naszej waluty. Co się tyczy emisji banknotów, to w październiku 1921 r. druk banknotów wynosił 25 miljardów, w lutym zaś r. b. 5 miljardów i w tej więc dziedzinie możemy stwierdzić poprawę. Pokrycie na nasze bilety bankowe w złocie i srebrze wynosi 10 tysięcy kilogr. złota i 240 tysięcy kilogr. srebra, co przedstawia wartość przeszło 46 miljardów marek. Pozatem pretensje skarbu naszego opiewają na 20 miljonów koron austrjackich w złocie z tytułu likwidacji austro-węgierskiego banku, zaś od Rosji sowieckiej 60 miljonów rubli w złocie.

Drożyzna.

Względnej stabilizacji waluty do pewnego stopnia towarzyszyła względna stabilizacja cen, dopiero w ostatnich czasach nastąpił spadek naszej waluty i gwałtowny wzrost drożyzny.

Uderza ponowny wzrost cen zboża. Spodziewano się powszechnie, że przez ściąganie daniny powinna być sparaliżowana tendencja zwyżkowa: mimo to ceny zboża podskoczyły nagle i to bardzo znacznie. Tłumaczy się to wzrostem ceny zboża w państwach sąsiednich, a dalej pokątnem wypalaniem zboża na spirytus i niedozwolonym wywozem do Niemiec.

Nieuzasadniona ta drożyzna opiera się na tem, że spekulacja sądzi, iż zaczął się dla niej czas bezkarności. Rząd poczynił już kroki, aby to zapatrywanie gruntownie się zmieniło. Rząd nie zawaha się przed zarządzeniami w polityce celnej i przed zakazami eksportu. Pozatem przez ukrócenie szmuglu będzie przeciwdziałał wybrykom spekulacji.

Bezrobocie.

Co się tyczy bezrobocia, to rząd przez rozszerzenie kredytu przemysłowego, przez uiszczenie zapłaty za uskutecznione zamówienia rządowe i przez inne środki stara się przeciwdziałać tej klęsce. Od drugiej połowy stycznia sytuacja zaczyna się poprawiać. Poprawiła się znacznie w Łodzi, Sosnowcu, Kaliszu, Tomaszowie Mazowieckim i Białymstoku, a pewną poprawę znać także w Częstochowie, Krakowie, Zawierciu, Kielcach i Noworadomsku.

Wczoraj odbyła się u mnie dość długa konferencja w sprawie ożywienia ruchu budowlanego. Mam nadzieję, że powzięte tam uchwały przyczynią się do rozpoczęcia tego ruchu.

Stabilizacja waluty wszędzie musi pociągnąć za sobą przesilenie gospodarcze. Proces ten nie może odbyć się bez wstrząśnień i ofiar. Rzeczą Rządu jest złagodzić jego ostrze. Zasadniczym warunkiem równowagi budżetowej jest równowaga gospodarcza kraju.

Bank biletowy.

Wierzę, że w niedługim czasie bank biletowy będzie mógł u nas powstać. Jeżeli podczas wpływania daniny do kas skarbowych nie zmarnujemy sposobności — jeżeli zwiększymy dochody a zmniejszymy wydatki, to zbliżymy się do tego celu. Będziemy mogli prawdopodobnie z końcem tego roku przystąpić do utworzenia banku emisyjnego.

Pokrycie deficytu.

Co się tyczy pokrycia niedoboru na r. 1922, to wydatki inwestycyjne w sumie 112 miljardów powinny być pokryte pożyczką zagraniczną długoterminową. Rokowania w tej mierze są w toku. Tymczasem trzeba będzie je pokrywać przez emisję bonów skarbowych, które cieszą się coraz większym pokupem. Jest to sposób o wiele lepszy niż drukowanie banknotów. Niedobór administracyjny musi być pokryty drogą podwyższenia normalnych dochodów państwa.

Na zakończenie Minister przypomina ciężkie warunki, w jakich powstało Państwo Polskie, wykazuje powolny, ale stały postęp we wszystkich dziedzinach i szkicując jeszcze zamierzenia na najbliższą przyszłość, które ten postęp przyśpieszą, odwołuje się do ogółu o cierpliwość i wyrozumiałość. (oklaski).

DYSKUSJA NAD EXPOSE W NASTĘPNYM TYGODNIU.

Wicemarszałek Osiecki ogłasza, iż dzień dzisiejszy uważa się za pierwsze czytanie przedłożonego budżetu. Dyskusja nad expose Prezydenta Ministrów oraz Ministra Skarbu odbędzie się w następnym tygodniu.

Dziś w komisji skarbowo - budżetowej posłom zostaną rozdzielone referaty.

PRZEDŁUŻENIE KADENCJI SAMORZĄDÓW MIEJSKICH.

Następnie po krótkim referacie posła Opali Izba przyjęła w drugiem czytaniu ustawę o przedłużeniu okresu urzędowania organów samorządowych w b. zaborze rosyjskim. Na skutek sprzeciwu grupy posłów, trzecie czytanie odroczono.

Następne posiedzenie w czwartek o godz. 4 p.p.

Kronika sejmowa.

Kancelarja sejmowa otrzymała wiadomość o śmierci posła ks. Pośpiecha w Pszczynie. Ks. Pospiech oddawna już nie spełniał obowiązków poselskich, znane bowiem były jego haniebne postępki.

Złote myśli

„Ten tylko bowiem lud zachodzi w cienie,
Który sam sobie nie dochował wiary.
Temu, co stracił sztandaru widzenie —
Na nic sztandary!"

M. Konopnicka.

Kronika zagraniczna.

PRZED KONFERENCJĄ BERLIŃSKĄ.

„Wspólnota" wiedeńska ustaliła następujący porządek dzienny konferencji trzech Komitetów Wykonawczych, mającej się odbyć 2-go kwietnia w Berlinie: 1) położenie ekonomiczne Europy i działalność klasy robotniczej, 2) walka proletarjatu przeciwko reakcji.

Kom. Wyk. III Międz. zgodził się na ten porządek dzienny, proponując jednak ze swej strony trzy dalsze punkty, mianowicie: 1) przygotowanie walki przeciwko wojnom imperjalistycznym, 2) udzielenie pomocy Rosji sowieckiej przy odbudowie życia gospodarczego i 3) odbudowa zniszczonych obszarów a wersalski pokój imperjalistyczny.

Oprócz tego Moskwa pragnie, aby kongres powszechny wszystkich organizacji socjalistycznych odbywał się jednocześnie z konferencją w Genui. Pragnieniu Lenina dała zresztą wyraz w rezolucji także partja socjalistyczna Danji, należąca do II Międzynarodówki.

Z przemówienia tow. Renaudela na pewnem zebraniu na prowincji we Francji wynikałoby, że kongres powszechny ma się odbyć w Medjolanie.

Kronika polityczna.

W SPRAWIE INSPEKCJI PRACY.

W czwartek Rada ministrów zajmie się, między innemi. projektem ustawy o inspektoracie pracy Sprawa ta ciągnie się bez końca — głównie dlatego, że sporną jest kwestja, czy inspektorowie pracy mają podlegać starostom i wojewodom, czy też zależeć tylko od Min. Pracy. P. Skulski w swoim czasie po długich wahaniach zgodził się wreszcie na to aby inspektorowie pracy nie podlegali starostom i wojewodom to znaczy spełniali swoje właściwe zadania, a nie to, co im każe policja. Oczywiście p. Downarowicz był innego zdania, ale tego męża stanu Polska już się szczęśliwie pozbyła. Obecnie sprawa jest znowu na porządku dziennym. Dlatego też zwracamy uwagę Związków Zawodowych, aby sprawy tej nie spuszczały z oczu i energicznie broniły niezależności inspektoratu pracy od ogólnej administracji. Inspekcja pracy musi być niezależna od starostów i wojewodów, musi podlegać tylko Min. Pracy. Inaczej będzie to instytucja bez wartości dla klasy robotniczej — i w razie gdyby inspekcja pracy była uzależniona od starostów i wojewodów. należałoby się zastanowić nad sprawą bojkotowania tak spaczonej i zwyrodniałej instytucji.

NOTA POLSKA W SPRAWIE GDAŃSKA.

Poseł polski w Paryżu. p. Zamojski, wręczył w tych dniach notę Radzie Ambasadorów w sprawie wolnego miasta Gdańska, w której powiedziano m. innemi:

Pismem z dn. 3 września ub. r. zwróciła się Rada Ambasadorów do sekretarza Ligi Narodów z prośbą, aby polecił wysokiemu komisarzowi w Gdańsku podjęcie kroków, celem zapewnienia rządowi angielskiemu i francuskiemu zwrotu sum, wydanych na okupację Gdańska, które mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione uznały za stosowne nałożyć na wolne miasto.

Z uwagi, że według postanowień traktatu wersalskiego prowadzenie spraw zagranicznych w. m. Gdańska należy do Rządu polskiego, sekretarjat Ligi Narodów przesłał temu Rządowi odnośne pismo Rady Ambasadorów, słusznie rozumując, że kwestja ta nie należy do kompetencji wysokiego komisarza w. m. Rząd polski zawiadomił tedy senat w. m. Gdańska, że Konferencja Ambasadorów ustaliła wysokość kwestjonowanych sum na kwotę 4.002.709 franków oraz 227.735 funtów szterlingów. W odpowiedzi, na to zawiadomienie senat w. m. Gdańska zwrócił się do Rządu polskiego z prośbą o interwencję u Rady Ambasadorów, jak również, aby Rząd polski w imieniu w. m. Gdańska zwrócił się do Rady Amb. o zrzeczenie się zwrotu wydatków, względnie redukcję powyższych sum.

Dalej nota podaje argumenty, któremi w. m. Gdańsk uzasadnia swą prośbę. Ze względu na art. 3 decyzji z d. 9/XI 1920 r. koszty te miały być nałożone na w. m. Gdańsk w stosunku sprawiedliwym, dalej że komendant wojsk sprzymierzonych na terytorjum w. m. Gdańska był jednocześnie komendantem wojsk sprzymierzonych na terytorjum plebiscytowem Prus Wschodnich, że dalej żądana suma według kursu z 24 listopada 1921 r. uczyni kwotę 337.630.000 mk. niem., co ze względu na trudne położenie finansowe w. m. Gdańska i jego deficyt budżetowy byłoby ciężarem nie do zniesienia, że wreszcie Gdańsk poniósł już wydatki na pomieszczenie wojsk sprzymierzonych w wysokości 5 miljonów mk. niem. i t. p.

Po przytoczeniu tych argumentów nota kończy się prośbą, aby Rada Ambasadorów zechciała argumenty te poddać głębokiej rozwadze.

***

W Warszawie odbył się dn. 25 i 26 b. m. zjazd młodzieży endeckiej. Kierownikami ideowymi zjazdu byli pp. Nowaczyński, Ignacy Grabowski i p. Wasilewski. Na zjeździe przemawiał między innymi przedstawiciel zaprzyjaźnionego z endecją „Związku młodzieży *monarchicznej*".

Zakończenie konferencji sanitarnej.

Wczoraj rano o godz. 11 odbyło się ostatnie posiedzenie plenarne międzynarodowej konferencji sanitarnej. Po krótkiem exposé p. M. Ackarsvärda, ministra Szwecji, przewodniczącego komisji dla weryfikacji mandatów, sekretarz generalny p. m. Rajchman odczytał telegram prezydenta Rady Ligi Narodów p. Hymansa, przesłany prezydentowi ministrów p. Ponikowskiemu:

P. Hymans komunikuje: Rada Ligi zdaje sobie całkowicie sprawę z powagi problemu, badanego przez konferencję; Rada upoważniła Przewodniczącego Rady p. Hymansa do powzięcia wszelkich niezbędnych środków, w celu zwrócenia uwagi wszystkich rządów, reprezentowanych na konferencji genueńskiej, na sprawozdanie z konferencji warszawskiej.

Z kolei p. M. Frey (Niemcy), przewodniczący drugiej komisji, przedstawił konferencji plenarnej rezolucje, przyjęte przez tę komisję, które dotyczą pobocznych konwencji sanitarnych, zawieranych przez poszczególne kraje, wymiany danych o epidemjach, transportu chorych, uznawania zaświadczeń oraz wymiany lekarzy.

Następnie p. M. Maxa (Czechosłowacja) przedstawił wniosek w sprawie powierzenia wydziałowi hygjeny Ligi Narodów lub specjalnej komisji, utworzonej przez ten wydział, kwestji załatwienia konfliktów, jakieby mogły powstać w następstwie zawarcia konwencji sanitarnych, pozostawiając zresztą każdemu rządowi prawo wyboru innego sposobu uregulowania konfliktu.

Rezolucje drugiej komisji, oraz wniosek d-ra Maxa konferencja przyjęła jednomyślnie.

P. M. Massea (Włochy) przedstawił zgromadzeniu rezolucję trzeciej komisji, poczem przedstawiciel Czechosłowacji dr. Maxa poddał pod głosowanie rezolucje, orzekające z jednej strony, że obrona sanitarna będzie prowadzona równocześnie na granicy oraz w głębi Rosji i Ukrainy, z drugiej strony stwierdzające, że wprowadzenie w życie tych decyzji, jako też kontrola funduszów, dostarczonych przez państwa, będzie powierzona wydziałowi hygjeny Ligi Narodów. Prof. Maxa przypomniał poprawkę, przedstawioną przez delegatów Rosji i Ukrainy.

P. Otto (Niemcy) przedstawił wniosek, wzywający wszystkie narody do wzięcia udziału w dziele pomocy Rosji, ze względu na to, że głód i epidemje wiążą się stale ze sobą i że byłoby rzeczą bezowocną walczyć wyłącznie z jedną z wymienionych klęsk.

Konferencja przyjęła całość rezolucji, przedstawionych przez trzecią komisję jednomyślnie, z zastrzeżeniem, co do poprawki rosyjskiej.

Z kolei zabiera głos dr. Rajchman, przedstawiając wyniki prac konferencji. Mówca zaznaczył, że według oceny ogólnych potrzeb, suma półtora miljona funtów szterlingów pozwoliłaby na dokonanie olbrzymiej pracy, oraz zwrócił się do delegatów z prośbą o podjęcie w porozumieniu ze swoimi rządami, pracy, rozpoczętej w Warszawie, i o podkreślenie wobec nich konieczności powzięcia szybkich i natychmiastowych decyzji.

Dr. Rajchman zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że uzyskanie bardziej konkretnych rezultatów nie było zadaniem konferencji warszawskiej i że dalsza część pracy przejdzie obecnie w ręce konferencji genueńskiej Oznajmił również, że w wyniku pracy drugiej komisji delegaci czescy i polscy rozpoczęli wczoraj rokowania, mające na celu zawarcie konwencji sanitarnej i dodał, że rządy łotewski i polski, oraz rządy rumuński i polski są gotowe do podjęcia analogicznych starań. Wymienione konwencje mogłyby być zawarte w krótkim czasie między Niemcami a Polską, między Niemcami a Czechosłowacją, oraz między Rosją z jednej, a Litwą, Estonją i Finlandją z drugiej strony.

Przewodniczący konferencji p. Chodźko, minister zdrowia publicznego, zawiadomił konferencję o wiadomościach, jakie otrzymał, a stwierdzających, że wyjątkowe zarządzenia sanitarne zostały powzięte w Równem ze względu na wzmagające się rozszerzanie cholery na Wołyniu.

Następnie minister Chodźko w dłuższem przemówieniu pożegnał uczestników konferencji, dziękując wszystkim delegatom za ich współpracę.

O godz. 5 pp. odbyło się w Belwederze przyjęcie, wydane przez Naczelnika Państwa dla uczestników konferencji.

TELEGRAMY.

Rokowania polsko-niemieckie trwają.

Paryż, 28 marca. (PAT.). (Havas). — Komunikat sekretarza generalnego konferencji polsko-niemieckiej w sprawie Górnego Śląska oświadcza, iż wbrew informacjom prasy, pertraktacje bez przerwy trwają, stosownie do projektu zakreślonego przez prezydenta Calondera. Długi czas trwania pertraktacji jest wynikiem jedynie trudności ustalenia i zredagowania tekstu francuskiego, który to tekst będzie stanowił tekst ostateczny układu. Zwłoka ta pozwoliła prezydentowi Calonderowi odroczyć wydanie decyzji w charakterze arbitra, ażeby dać obu stronom możność poczynienia usiłowań w celu dojścia do zgody. Taka metoda wydała dla rokowań bardzo szczęśliwe wyniki, gdyż doprowadziła do zmniejszenia liczby nierozwiązanych polubownie kwestji spornych, dla rozstrzygnięcia których arbitraż byłby nieodzowny z 11-tu takich kwestji, jakie notowano w dniu 13 marca — do jednej tylko kwestji ważnej, a mianowicie do kwestji likwidacji majątków niemieckich.

Ponieważ na posiedzeniu publicznem w dniu 23 marca sprecyzowano przez każdą z obu stron argumenty w tej ostatniej spornej kwestji, wobec tego teraz prezydent Calonder zastanawia się nad decyzją, jaką ma powziąć. Jeśli wysiłki prezydenta Calondera, jako pośrednika nie doprowadzą do bezpośredniej zgody stron, to wyda on w krótkim czasie swoją ostateczną decyzję w charakterze arbitra.

Dr. Wirth o odszkodowaniach.

Berlin, 28 marca. (PAT.). Przed szczelnie zapełnioną Izbą i galerją, wypełnioną publicznością, w obecności ministrów Rzeszy i przedstawicieli państw, wygłosił dziś kanclerz Wirth zapowiedzianą mowę w sprawie noty komisji reparacyjnej. Między innemi oświadczył on, co następuje: Warunki, zawarte w nocie komisji reparacyjnej, wzruszyły Niemcy do najwyższego stopnia. Przykrem rozczarowaniem jest żądanie, aby Niemcy opracowały plan nowych podatków w sumie 60 miljardów marek papierowych, z której to sumy najmniej 40 miljardów marek miałyby być wpłacone jeszcze w roku bieżącym. Jest to zgoła niemożliwe. Komisja reparacyjna, zgadzając się na proponowane przez Niemcy moratorjum, przyczyniłaby się do stabilizacji waluty niemieckiej. Zamiast tego osiągnęła ona swemi żądaniami coś wręcz przeciwnego. Jeżeli stosunki walutowe w Europie, a w szczególności w Niemczech, nie zostaną uporządkowane, nie może być mowy o gospodarczej odbudowie Europy. Należy także jaknajenergiczniej zaprotestować przeciwko kontroli podatku w Niemczech. Na żądanie komisji, mające na celu większą oszczędność w administracji, Niemcy mogłyby się zgodzić, wszelako należy zaznaczyć, że Niemcy nie są rozrzutne, albowiem budżet na r. 1922 przewiduje więcej, niż $\frac{2}{3}$ wpływów z podatków na rzecz koalicji, a tylko $\frac{1}{3}$ na rzecz państwa niemieckiego. Niemcy chcą wprowadzić oszczędności aż do ostatnich granic, gdyż jest to ich obowiązkiem. Niemcy opłacają swych urzędników gorzej, niż aljanci. Rozwiązanie problemu pożyczek wewnętrznych i zewnętrznych leży rządowi niemieckiemu bardzo na sercu, gdyż w tem spoczywa właśnie rozwiązanie całego problemu reparacyjnego. Rząd niemiecki zbada treść noty reparacyjnej jaknajdokładniej, zanim udzieli komisji reparacyjnej odpowiedzi. Jednakże badanie to nie zmieni już przedstawionych powyżej odpowiedzi. Dr. Wirth zaznaczył wreszcie, że nie traci nadziei, a to dlatego, ponieważ głównym problemem, jakim ma się zająć konferencja genueńska, jest odbudowa Europy Środkowej i Rosji, a ta odbudowa jest niemożliwą bez równoczesnego uzdrowienia gospodarczego i finansowego Niemiec.

Przed konferencją w Genui

OBAWY DELEGACJI ROSYJSKIEJ.

Berlin, 28 marca. (PAT.). Według informacji Wolffa, „Times" donosi z Rzymu, że nie jest jeszcze całkiem pewną rzeczą, czy delegaci sowieccy przybędą do Genui. Przewodniczący sowieckiej misji handlowej w Rzymie — Worowskij przesłał do Ministerjum Spraw Zagranicznych noty, w których domaga się gwarancji bezpieczeństwa dla delegatów sowieckich. Noty te pozostały bez odpowiedzi. Z tego powodu rząd moskiewski postanowił, aby delegacja rosyjska nie wyjeżdżała do Włoch, dopóki nie będą dane żądane gwarancje. Worowskij oświadczył, że rozporządza informacjami, według których są planowane ewentualne zamachy na członków delegacji sowieckiej i sądzi, że przywódca faszystów Mussolini ułożył się w sprawie tych zamachów z rosyjskimi kontrrewolucjonistami w Berlinie, oraz z Sawinkowem w Lugano.

Również z Rygi zamieszcza „Times" wiadomość, że rząd rosyjski nie uważa gwarancji włoskich co do bezpieczeństwa osobistego delegatów sowieckich za dostateczne i oświadcza, że delegacja sowiecka tak długo nie pojedzie do Włoch, dopóki nie będą jej dane dostateczne gwarancje.

— **Francuska Rada ministrów mianowała Barthou przewodniczącym delegacji francuskiej na konferencję genueńską.**

— Lloyd Curzon powrócił z Paryża do Londynu. Jest on nadzwyczaj zadowolony z wyników konferencji paryskiej.

— Poincare nie pojedzie do Genui na otwarcie konferencji.

Likwidacja strajku Poznańskiego

Poznań, 28 marca. (A. W.). Likwidacja strajku odbywa się w szybkiem tempie. Wczoraj odbyły się wstępne rokowania z pracownikami zawodu budowlanego. Prawdopodobnie ustalone warunki zostaną ostatecznie przyjęte. Pracodawcy zaofiarowali: rzemieślnikom budowlanym 210 marek za godzinę, robotnikom — 175, młodocianym od 16 do 20 lat — 120 marek. Inne warunki, jak odszkodowania za narzędzia pracy i t. d. mają pozostać niezmienione. Proponowana podwyżka stanowi 13 do 14 procent w stosunku do płac październikowych.

Pracownicy zawodu metalowego dotąd nie wyrazili zgody na warunki pracodawców. Zażądali natomiast, aby przyjęto z powrotem do pracy wszystkich pracowników, którzy uczestniczyli w strajku. Pracodawcy nie zgadzają się na ten warunek. Niektóre przedsiębiorstwa z powodu zastoju zamierzają zredukować personel. Dziś odbędą się wspólne pertraktacje z pracownikami, zatrudnionymi w przemyśle i handlu.

Na prowincji wszędzie podjęto pracę.

Zakończenie strajku w Borysławiu

Lwów, 28 marca. (A. W.). Dzisiejszy „Dziennik Ludowy" podaje protokuł podpisany dnia 27 b. m. w Borysławiu przez przedstawicieli pracodawców i robotników w sprawie likwidacji strajku w firmie „Premjer". Protokół między innemi zawiera punkty nast.: sprawa zatargu między inżynierem a pomocnikiem szybowym poddana będzie sądowi polubownemu złożonemu z dwuch przedstawicieli pracodawców i superarbitra. Do czasu wydania wyroku inż. i pomocnik szybowy nie pełnią służby. Przyjmowanie i wydalanie robotników przysługuje tylko kierownikom ruchu. Robotnicy mają się niezwłocznie zgłosić do pracy. Za strajk nikt nie będzie wydalony. Żądania robotników, aby sekretarze związków zawodowych mieli prawo interwenjowania, Borysławska izba pracodawców nie może rozstrzygać z uwagi, że nic należy to do jej kompetencji. Za strajk nie płaci się.

List Kautsky'ego.

Berlin, 28 marca. (PAT) Karol Kautsky ogłasza w „Vorwärts" otwarty list do zarządu niezawisłej partji socjalistycznej niemieckiej, w którym protestuje przeciwko odezwie tej partji, zapowiadającej zjednoczenie z „komunistyczną wspólnotą pracy".

Konferencja angielsko-irlandzka

Leafield, 28 marca. (PAT). Radio. W środę przyjeżdżają do Londynu przedstawiciele rządów południowo - irlandzkiego i ulsterskiego, celem odbycia konferencji z ministrami angielskimi. Konferencja ta, mająca na celu zakończenie nienormalnych stosunków w Irlandji, odbędzie się u Churchilla, sekretarza stanu dla kolonji.

P. Skirmunt w Paryżu

Paryż, 28 marca. (PAT). Havas. Przybył tu minister spraw zagranicznych Skirmunt. Na dworcu powitali go poseł Zamojski wraz z personelem poselstwa, oraz reprezentanci rządu francuskiego. Po odbyciu w najbliższych dniach konferencji z prezydentem ministrów Poincare, minister Skirmunt w dniu 2 kwietnia wyjedzie do Londynu, gdzie odbędzie konferencję z Lloyd Georgem, a następnie uda się do Brukseli, z Brukseli zaś do Genui.

Wiadomości telegraficzne.

— Postanowiono zorganizować bezpośrednią napowietrzną komunikację między Londynem i Konstantynopolem

— Pruska Rada Ministrów zatwierdziła wybór d-ra Górnika na stanowisko burmistrza m. Katowic.

— W paryskich kołach politycznych sądzą, że ustępstwa, poczynione Turcji na konferencji wschodniej, nie są wystarczające, aby Turcja mogła je przyjąć.

— Wśród 7-u nowych członków, przydzielonych do prowizorycznej komisji mieszanej Ligi Narodów dla spraw zbrojeń, figuruje między innemi ks. Sapieha.

— Z Madery nadszedł telegram, że b. cesarz Karol zachorował na grypę.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W.

W czwartek, dn. 30 marca o godzinie 5-ej po poł. w lokalu Związku Pol. Posł. Socjal. odbędzie się posiedzenie Prezydjum C. K. W. łącznie z Wydziałem Zagranicznym.

Tow. tow. członków prezydjum C. K. W. i Wydziału Zagranicznego prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

Odczyt. W środę dn. 29 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej (Chłodna nr. 41) znany i zasłużony działacz socjalistycznego ruchu ukraińskiego tow. Mikołaj Hankiewicz wygłosi odczyt n. t. „Kwestja narodowa a socjalizm". Wstęp dla członków za legitymacjami partyjnemi, oraz dla sympatyków.

Odczyt. W czwartek dn. 30 b. m. o g. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) znany i zasłużony działacz socjalistycznego ukraińskiego ruchu tow. Mikołaj Hankiewicz wygłosi odczyt z cyklu „Historja nowoczesnego socjalizmu".

Bilety w cenie mk. 50 przy wejściu.

Odczyt „Hygiena i Praca". W środę dn. 29 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) wygłosi odczyt dr. J. Zieliński n. t. „Hygiena i Praca".

Konferencja kolejowa. W środę dn. 29 b. m. o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się konferencja kolejowej org. PPS.

Pocztowa org. PPS. W środę dn. 29 b. m. o g. 8 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie organizacyjne pocztowej org. PPS.

Odwołanie. W środę dn. 29 b. m. posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego nie odbędzie się.

Egzekutywa OKR. W środę dn. 29 b. m. o g. 5 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Okr. Kom. Rob. PPS.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek dn. 30 b. m. o g. 5.30 w lokalu dzielnicy (Bagatela 12a) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Wola-Czyste. W czwartek dn. 30 b. m. o g. 7 w lokalu (Wolska 44) odbędzie się odczyt d-ra Kasprzaka.

Ruch zawodowy.

ZE ZW. METALOWCÓW (Leszno 53).

Odczyt tow. Ziemięckiego. Tow. członkowie Związku, mężowie zaufania i delegaci fabryk metalowych! Dziś odbędzie się odczyt pos. tow. Ziemięckiego na t. „Ochrona Pracy" w lokalu Związku (Leszno 53) o g. 7 wiecz. Zarząd Oddziału podkreśla, że wobec drożyzny i wynikłej akcji podwyżkowej, konieczny jest jaknajliczniejszy udział tow. metalowców.

Z Rady Związków Zawodowych. Sekretarjat Warszawskiej Rady Związków Zawodowych komunikuje związkom zawodowym, że tymczasową siedzibą Rady jest lokal Związku pracowników miejskich (Warecka 7, drugie piętro).

Dyżury sekretarza są: poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—8 wiecz.

Zw. Prac. Miejskich (Warecka 7 m. 4). Dziś punktualnie o godz. 7 pp. w lokalu Związku odbędzie się posiedzenie Wydz. Wykonawczego Związku Prac. Miejskich. Proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie tow. tow. Woliński, Piotrowski, Milwicz, Mroziński i Szadkowski.

Ruch spółdzielczy.

W czwartek dn. 30 marca o g. 10 rano w lokalu przy ul. Wolskiej 44 odbędzie się posiedzenie Rady Nadzorczej Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych. Tow. tow. członkowie Rady proszeni są o punktualne przybycie.

Baczność Rady Nadzorcze i Zarządy Kooperatyw Warszawskich!! Dziś o godz. 7 pp. w lokalu Klubu spółdzielczego Warsz. Spółdzielczego Stow. Spożywców przy ul. Chłodnej 45 (dom Machlejda) odbędzie się konferencja Rad Nadzorczych i Zarządów wszystkich Stow. warszawskich z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności Kom. Międzystowarzyszeniowej dla propagandy spółdz. w Warszawie za 1921 r.

2) Sprawozdanie z połączenia 3 Stow.: Warsz. Stow. Spożywców, Rob. St. Sp. m. W. i okolic i Stow. „Poranek".

3) Dalsza akcja połączeniowa.

4) Utworzenie stałego sekretarjatu dla warszawskich kooperatyw dla obrony interesów wobec władzy miasta i inne.

5) Wnioski Stowarzyszeń.

Stowarzyszenia, niezaproszone imiennie, również mogą przysłać swych przedstawicieli.

Wydział Wykonawczy Kom. Międzystowarzysz.

Ruch kulturalno-oświatowy

Koło Młodzieży Socjalistycznej „Praca". W środę dn. 29 b. m. o godz. 7.30 odbędzie się zebranie Koła Młodzieży Socjalistycznej „Praca". Koleżanki i koledzy, stawcie się licznie!

Głosy czytelników.

O plac Traugutta.

Uprzejmie proszę o poruszenie sprawy placu Broni, na którym stoi krzyż Traugutta, jedna z najdroższych pamiątek Warszawy.

Obecnie zaczęto zwozić kamienie na zabrukowanie tego placu celem obrócenia go na targ, który ma być przeniesiony z Szerokiego Dunaju. Tymczasem dzielnica staromiejska jest zupełnie pozbawiona ogrodów i wogóle zieleni, więc dawny projekt zadrzewienia tego placu, jak i całego Powiśla, i połączenia na całej linji pobrzeża z bulwarkami wywołał ogólne zadowolenie mieszkańców tej dzielnicy i pragnęlibyśmy, aby nie uległ zmianie. Pozatem plac ten jest miejscem pamiątkowem i naturalne jest, że powinien być raczej zużytkowany na skwer niż na targ.

Obecnie wygląda jak śmietnisko, a wystarczyłoby tylko zrównać go i zasiać na nim trawę, aby służył dla ludności za miejsce odpoczynku.

Mieszkaniec staromiejskiej dzielnicy.

Rozmaitości.

Kazanie do drewnianych ławek!

Pewien pastor nowojorski, któremu z każdą niedzielą topniała ilość słuchaczy, wygłosił wreszcie kazanie, które zakończył w następujący sposób:

„Nie mam nic przeciwko temu, żeby przemawiać do drewnianych głów, ale stanowczo nie mam ochoty wygłaszać kazań do drewnianych ławek".

Związek Robotniczych Stow. Spółdzielczych

Wolska 44.

Związek zawiadamia Robotniczą Spółdzielnie Spożywców, iż w dniu 1-ym kwietnia wobec kwartalnego romanentu magazyny będą nie czynne.

Począwszy od 3 kwietnia r. b., oddział Z. R. S. S. w Radomiu, mieszczący się przy ulicy Grodzkiej № 8, rozpoczyna aprowizowanie spółdzielni okręgu radomskiego. Spółdzielnie tego okręgu mogą się zwracać w sprawach zarówno handlowych jak i instruktorsko-organizacyjnych do Oddziału w Radomiu. Biuro czynne od godz. 9-ej do 3-ej.

Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy. Warszawskiej.

Dolary St. Zjednocz. 3965—3975—3965.
Funty ang. 17.300.
Marki niem. 12,30.
Paryż 362—356—357.50.

CZWARTA LOTERJA PAŃSTWOWA.

Piąta klasa. — 16 dzień.

Główniejsze wygrane:

Mk. 30000 nr. 76517.
Mk. 25000 n-ry 7044 28687.
Mk. 20000 n-ry 18702 70852 74066.
Mk. 15000 n-ry 7681 34358 37101 66117 70013.
Mk. 10000 n-ry 5183 6034 7307 10862 31599 33658 41858 44903 60931 82068 87519.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 6.°0, najniższa 2.°0.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zmiennie, chłodniej, miejscami opad, wiatry kierunków północnych.

Podrożenie gazet. Od kilku dni cenę gazet żydowskich podniesiono z 30 na 40 mk., numery sobotnie (świąteczne) kosztują obecnie 60 mk. za egzemplarz. Z dniem 1 kwietnia r. b. cena pojedyńczego numeru „Gazety Warszawskiej" będzie podniesiona z 20 na 30 mk.

Zawieszenie czasopisma. W wykonaniu decyzji wydziału 8-go karnego Sądu Okręgowego w Warszawie w dniu 28 marca 1922 zawieszono czasopismo p. n. „Na przełomie".

Powrót repatrjantów. Delegacja polska do spraw repatrjacji w Warszawie podaje do wiadomości, że w piątek 24 marca r. b. wyjechały z Moskwy następujące osoby z pośród Polaków-repatrjantów: 1) Nowodworska Marja, 2) Matusiewicz-Szczypłewska Anna, 3) Rostworowski Karol, 4) Lebiedziński Witold, 5) Markiewicz Jan. Transport 5-go eszelonu moskiewskiego ładują w poniedziałek 27 marca b. r.

a) **W obronie emigrantów**. Ministerjum Skarbu zażądało wydania odpowiednich zarządzeń w Gdańsku, aby nie zatrzymywano emigrantów, udających się do Stanów Zjednoczonych i Palestyny z paszportami, bez wizy urzędu emigracyjnego i konsulatu amerykańskiego, ponieważ w tej sprawie toczą się rokowania z wynikiem pomyślnym dla potrzeb emigrantów. Polskim władzom emigracyjnym w Gdańsku zostały już wydane odpowiednie instrukcje.

(a) **Przewóz nasion**. Ministerjum Rolnictwa zawiadomiło zarządy kolei, że świadectwa ulgowe dla przewozu nasion w r. b. ważne tylko do 1 kwietnia.

Nowe stacje telefoniczne. W urzędach pocztowo-telegraficznych Dukszty, powiatu Brasław i Sassów powiatu Złoczów zaprowadzono służbę telefoniczną.

Tramwaje nocne. Wskutek remontu sieci przewodników tramwajowych, w nocy z 29 na 30 b. m. ruch nocny tramwajów będzie przerwany wcześniej, a mianowicie: ostatni pociąg wyjdzie z pl. Zbawiciela o godz. 2 min. 30 w nocy, zamiast o g. 4-ej. W nocy z 30 na 31 b. m. pociągi nocne linji nr. 10 z pl. Zbawiciela, zamiast przez ul. Marszałkowską, Al. Jerozolimskie, Nowy Świat i Krak. Przedm., będą skierowane przez ul. Marszałkowską, Królewską i Krak. Przedm.—do dworca wileńskiego.

Bezpośrednia komunikacja towarowa polsko-węgierska. Z dniem 1 kwietnia r. b. Ministerjum Kolei Żelaznych zaprowadza bezpośrednią komunikację towarową pomiędzy stacjami kolei polskich i węgierskich tranzytem przez Czechosłowację. Przewóz przesyłek odbywać się będzie na zasadach Konwencji Berneńskiej z roku 1890, z pewnemi nieznacznemi odchyleniami, zwłaszcza co do sposobu uiszczania opłat, a to ze względu na trudności walutowe w stosunkach międzynarodowych. Bliższe szczegóły tej komunikacji podane są w rozporządzeniu z dnia 15 b. m., które będzie ogłoszone w najbliższym numerze „Dziennika Ustaw".

Ogólne bezrobocie a inwalidzi wojenni. Wobec niedoli, jaka daje się wskutek bezrobocia najdotkliwiej odczuć inwalidom wojennym, Związek Inwalidów zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa, aby poparło jego usiłowania w celu ulżenia losowi inwalidów i kierowało wszelkie zapotrzebowania pracowników do Biura pośrednictwa pracy Związku Inw. Woj. Rz. P. (Żelazna 68, tel 36 62). Zw. Inw. może dostarczyć pracowników wszelkich specjalności.

Inwalidzi wojenni zaczęli samorzutnie tworzyć warsztaty pracy, spotykają się jednak z przeszkodą w postaci braku lokali. Tak np. warsztat zabawkarski inwalidów musi z konieczności poprzestać na małym pokoiku na strychu w Zw. Inwalidów na ul. Żelaznej.

Rymarze inwalidzi otworzyli przy ul. Żytniej 20 spółdzielnię rymarską, gdzie przyjmują wszelkie roboty rymarskie. Murarze inwalidzi utworzyli oddzielną brygadę i przyjmują na siebie wszelkie roboty budowlane oraz odnawianie domów.

Inwalidzi dążą do samopomocy, ale społeczeństwo musi dopomóc im w ich usiłowaniach, dając im pracę.

(a) **Wykłady o Polsce**. Ministerjum oświecenia publicznego czyni starania, aby w instytucie wyższych studjów prawniczych międzynarodowych w Paryżu na które uczęszczają słuchacze prawnicy z różnych państw dla pogłębienia swej wiedzy, wprowadzono wykład o Polsce. W tym celu ministerjum zaproponowało senatowi uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wydelegowanie odpowiedniego prelegenta z pośród profesorów prawa dla wygłoszenia cyklu wykładów o Polsce w ciągu m. maja. Senat instytutu międzynarodowego zgodził się również na wprowadzenie tego wykładu.

Z Zachęty. Obecne wystawy grupy „Pro Arte" Pawła Gajewskiego i Marjana Pulikego przeciągną się do dn. 3 kwietnia włącznie. W dn. 5 kwietnia o godz. 12 w poł. nastąpi otwarcie wystaw: jubileuszowej Jana Rosena, Tadeusza Pruszkowskiego i Apolinarego Głowińskiego.

Okrężna wystawa grafiki polskiej. Tow. Pol. Artystów Grafików w Warszawie powzięło myśl zorganizowania ruchomej wystawy współczesnej grafiki polskiej. Wystawa skierowaną zostanie do większych miast prowincjonalnych, pozbawionych dotychczas niemal wszelkiego kontaktu z kulturą plastyczną. W programie przewidziane są miasta: Płock, Włocławek, Toruń, Bydgoszcz, Łódź, Piotrków, Mława, Kielce, Lublin, Przemyśl i szereg innych. W wystawie biorą udział najwybitniejsi graficy polscy, m. in. artyści polscy, przebywający w Paryżu.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Akad. Koło Stow. Wolnom. Polskich. Dnia 30 b. m. (w czwartek) o godz. 8 wiecz. na ul. Królewskiej 16 odbędzie się dalszy ciąg walnego zebrania. Obecność wszystkich członków konieczna.

Ogólne zebranie Tow. „Pol. Żałobnego Krzyża" z udziałem delegatów prowincjonalnych i przedstawicieli Ministerjów, posiadających głos doradczy w pracach Tow. P. Ż. K., odbędzie się w Warszawie dnia 30 kwietnia r. b. Na zebraniu tem będzie przedstawione m. in. specjalne sprawozdanie z otrzymanych drogą ofiar i kwesty funduszów Towarzystwa i podziału ich pomiędzy poszczególne oddziały. W związku z tem Zar. Gł. Tow. uprasza o zwrot kwitarjuszy, wydanych przez Zarz. Gł., zaznaczając, że osoby, nieposiadające upoważnień od Tow., nie mają prawa na zbieranie ofiar i wydawanie kwitów na otrzymane składki członkowskie.

Plenarne zebranie Kom. Międzyzw. Kult.-Art. odbędzie się w dniu 31 marca (piątek) o godz. 8 wiecz. w lokalu gimn. Związku Naucz. (Żórawia 49, 1 p.). Zarządy związków należących do K. M. K.-A., proszone są o wydelegowanie swych przedstawicieli na powyższe zebranie.

ZBIOROWE ZATRUCIE GAZEM.

Wczoraj około godz. 7 wiecz. 32-letni Tadeusz Krajewski (Wielka 6), właściciel zakładu elektromechaniczno-ślusarskiego przy ul. Długiej 5, wszedł do piwnicy w wspomnianym domu, celem ustalenia przyczyny niepalenia się gazu w mieszkaniu tegoż domu. Gdy Krajewski przez pewien czas nie wracał, udał się do piwnicy brat jego 17-letni Zygmunt. Nie zdążywszy zejść ze schodów, chłopiec poczuł silną woń gazu, wobec czego cofnął się i wszczął alarm. Wtedy pobiegł do piwnicy blacharz 32-letni Józef Walczak (Długa 5), lecz odurzony gazem, upadł w piwnicy; za nim podążył pracownik zakładów gazowych 58-letni Gustaw Szulc (Freta 9), który podzielił los poprzednich. Zaalarmowani wszyscy lokatorzy wspomnianego domu, zawiadomili II komisarjat policji oraz I oddział straży ogniowej. Następnie rzucili się na ratunek posterunkowi: Antoni Rak i Aleksander Miłosz, którzy również zostali zatruci i nie mogli wydostać się o własnych siłach z piwnicy. Gdy posterunkowi: Czesław Zieliński z II komisarjatu i Antoni Mikołajt z rezerwy pieszej, podążyli do piwnicy, twarze owiązali sobie chustkami, zwilżonemi w wodzie, i tym sposobem dotarli do nieprzytomnych ofiar zatrucia, które stopniowo zaczęli wynosić z piwnicy na ulicę. Tymczasem nadjechały dwie karetki pogotowia, którego lekarz zajął się ratunkiem zatrutych.

Wszystkie wspomniane osoby, dzięki usilnym zabiegom lekarskim, zdołano uratować i doprowadzić do przytomności, jedynie nieprzytomnego Walczaka przewieziono do szpitala św. Rocha.

Tadeusza Krajewskiego, który pierwszy wszedł do piwnicy i najdłużej tam przebywał, mimo bardzo usilnych zabiegów lekarskich, nie zdołano uratować. Prócz powyższych 5 osób, zatruta została jeszcze 70-letnia Zofja Michalska (Długa 5) stojąca w sieni, którą również uratowano. W chwili przybycia straży ogniowej, wszyscy zatruci byli już wyniesieni z piwnicy.

STRASZNY WYPADEK TRAMWAJOWY.

Wczoraj o godz. 7 min. 10 rano, gdy pierwszy elektrowóz linji nr. 7 przejeżdżał około stacji krańcowej na ul. Radzymińskiej przed domem nr. 76, rzuciło się doń mnóstwo robotników, śpieszących do pracy w Warszawie. Jeden z nich, usiłując wskoczyć w biegu przez przednią platformę, zamiast poręczy, schwycił się za pręt do przesuwania zwrotnicy, wskutek czego wykręcił się ku przodowi wagonu, stracił równowagę i wpadł pod koła. Wszczęto alarm, motorowy natychmiast elektrowóz zatrzymał, lecz koło przeszło już przez brzuch nieszczęśliwego. Robotnicy usiłowali podnieść elektrowóz i wydobyć przejechanego, lecz niestety, było to ponad ich siły. Dopiero po upływie kilkunastu minut przybyło pogotowie tramwajowe, które przy pomocy dźwigów podniosło wóz i wydobyło zwłoki. W ubraniu zabitego znaleziono 270 mk., kontramarkę fabryczną nr. 15, papierośnicę blaszaną, łokieć składany, bańkę z kawą i 2 kawałki chleba. Rysopis zabitego: lat około 40, wzrost średni, blondyn, wąsy strzyżone, ubrany w kurtkę watową, maciejówkę i buty z cholewami. Wśród zgromadzonych na miejscu wypadku krążyła wieść, że jest to robotnik z Marek lub Ząbek.

Biżuterja do odebrania. W urzędzie śledczym (Daniłowiczowska 3, pokój nr. 9) jest do odebrania pochodząca z kradzieży biżuterja: 2 zegarki złote, 3 torebki i wisiorek srebrny, perły, pierścionki itp.

Echa afery spirytusowej. Józef Kohn, o którego aferach spirytusowych pisaliśmy niedawno, miał jeszcze kilku wspólników. M. in. do bandy należał niejaki Zielony i pewien urzędnik skarbowy; aresztowani, później zaś zwolnieni z aresztu za bardzo wysokie kaucje. U Kohna znaleziono podczas rewizji znaczną ilość blankietów Czerwonego Krzyża i fałszywych pieczęci. J. Kohn został zwolniony za kaucją miljona marek. Na czele bandy stał niejaki Salo Katz (Hoża), znany aferzysta od lat kilku i międzynarodowy szuler, który poszukiwany jest przez policję kryminalną jednego z państw ościennych za szulerstwo. W Warszawie był on kiedyś plakatowany przez komisarza rządu za paskarstwo solą i odsiadywał kilkomiesięczne więzienie. Zdołał on jednak z Warszawy się ulotnić.

Szybkie wykrycie świętokradztwa. Ks. Trojanowski, proboszcz parafji Bożego Ciała na Kamionku, pozawczoraj zawiadomił 15-ty komisarjat, że z mieszkania zakrystjana Kowalczyka skradziono ze skrzynki kielich mszalny, oraz patynę srebrną pozłacaną — łącznej wartości 500.000 mk. Delegowany w tej sprawie wywiadowca Jaeger, zaraz po zbadaniu domowników, wpadł na trop świętokradcy, którym okazał się, jak ustaliło dochodzenie, brat zakrystjana 19-letni Stanisław Kowalczyk, rolnik, zam. we wsi Cięcinie gm. Okuniew. Świętokradcę aresztowano.

Z sądów.

Zasłużony bandyta.

Przed sądem doraźnym stanął wczoraj 30-letni mieszkaniec Warszawy Kazimierz Lech, tokarz z zawodu, który w pocztowej kasie oszczędności przy placu Napoleona upatrzył w dniu 24 z. m. ofiarę, w osobie młodej, przystojnej panienki Gustawy Blatówny, w celu obrabowania jej. Gdy B. wyszła z poczty po podjęciu 300 tysięcy marek i wracała na ulicę Wallców, Lech dopadł ją na schodach, uderzył silnie młotkiem w głowę, wyrwawszy jej pieniądze, salwował się ucieczką, krzycząc: „łapać złodzieja“.

Znany ten sposób złodziejski nie udał się: B. oprzytomniawszy, wybiegła ze schodów na ulicę, wszczęła alarm i jakoś po krótkiej chwili, przy pomocy publiczności, złoczyńcę ujęło.

Lech tłumaczy się, że zbrodni dopuścił się z nędzy, powołał się na swoje dotychczasowe moralne sprawowanie się, na zasługi, położone względem ojczyzny, na niewolę w armji niemieckiej, na ucieczkę z niej do Francji, na wstąpienie do armji Hallera, wreszcie na służbę wojskową w armiji ochotniczej, gdzie otrzymał krzyż walecznych.

Istotnie, niektóre z tych okoliczności zostały stwierdzone.

Sąd doraźny, złożony: z wice-prezesa Gumińskiego i sędziów Laskowskiego i Koziakowskiego, po wysłuchaniu przemówień prokuratora Pawłowskiego, domagającego się kary śmierci, i obrońcy (z urzędu) adw. Nikodema Goldszteina, zastosował okoliczności łagodzące i skazał Lecha na dożywotnie ciężkie więzienie, z pozbawieniem praw.

Zbrojny napad.

(Kara śmierci).

Drugą z kolei w sądzie doraźnym była wczoraj sprawa Jakuba Domidowskiego lat 36, rolnika z zawodu, oskarżonego wraz z innymi niewykrytymi dotąd złoczyńcami, o napad zbrojny na właściciela majątku Dzików gm. Błędów Aleksandra Janasza i, po sterroryzowaniu całej służby dworskiej, zrabowanie różnych rzeczy na sumę miljona marek. Tak na śledztwie, jak i na wczorajszem posiedzeniu oskarżony kładł wszystko na karb złego, demoralizującego towarzystwa i na... monopol wódczany, w którym oddawna topił swoje mienie i zdrowie. Wogóle przyznaje się do winy, lecz szczegółów napadu zbrojnego nie uprzytamnia sobie.

Sąd doraźny, po wysłuchaniu wywodów prokuratora Pawłowskiego i obrońcy adw. Ciechowskiego (z wyboru) skazał D. na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Dodajmy, iż Domidowski należał do głośnej bandy skolimowskiej.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Rigoletto“, jutro balet „Pan Twardowski“.

Teatr Rozmaitości. Dziś w dalszym ciągu cieszący się nadzwyczajnem powodzeniem dramat W. Sieroszewskiego „Bolszewicy“.

Teatr Polski. Dziś sztuka Oskara Wilde'a „Mąż idealny“.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Dziady“.

Teatr Reduta. Dziś 8-e przedstawienie popularne po cenach zniżonych „W małym domku“, jutro „Bałwierz zakochany“.

Teatr Mały. Dziś kom. Nicodemiego „Gałganek“. (Scampolo).

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Głośna sprawa“.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Nad przepaścią“, melodramat w 5 akt. ze śpiewami H. Millera.

Teatr Powszechny. Dziś „Stare Miasto“.

Z Filharmonji. Zapowiedziany na dziś koncert symfoniczny z udziałem p. Róży Benzełowej zostaje odłożony. W piątek wielki koncert symfoniczny.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Kino „Opieka“. San-Ho-Wei“. Kino „Opieka“ wyświetla obecnie ciekawy dramat egzotyczny, osnuty na tle wrogich stosunków między białą i żółtą rasą. Ożywiona akcja, miejscami tragiczna, miejscami nacechowana szczerym humorem, budzi zainteresowanie. Efektowne zdjęcia, zwyczaje obyczajowe, jak np. obrządek ślubu u Chińczyków, urozmaicają sztukę, a wspaniale grana postać amerykańskiego reportera Taylora podnosi wartość filmu. Całość ilustrowana umiejętnie dobraną muzyką, wypadła bardzo udatnie. **Ike.**

POKWITOWANIA.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

S. S. mk. 5.000.
R. Gorałewicz jako karę mk. 1.000.
W. Kowalski jako karę mk. 1.000.
Od pracowników Drukarni, Administracji i Redakcji „Robotnika“ ½ % od zarobku, mk. 12.505.
Helena Funkowa, zamiast kwiatów z powodu narodzin bratanka mk. 5.000.

Na Bibljotekę Publiczną.

Od urzędników Delegacji Polskiej, ul. Chmielna Nr. 31 mk. 15.100.
Bezimiennie mk. 400.
Bielicki mk. 1.500.
Dr. Slucki mk. 1000.

Na Centr. Fundusz Wyborczy.

Dr. Slucki mk. 1000.
E. Luts — Poznań mk. 100.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.